Nr. 297. Środa, 25 Grudnia 1907. Rok 97.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu **10** hal., pocztą **16** hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. **12**. — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 88.

Prenumerata

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie . . . 32 K.,	**ćwierćrocznie** 8 K. — h.	**rocznie** . . . 24 K.	**ćwierćrocznie** . . 6 K.
półrocznie . . 16 K.	**miesięcznie** 2 K. 70 h.	**półrocznie** . . 12 K.	**miesięcznie** . . . 2 K.

W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K. 50 h., drudzy 60 h **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce **20 hal.**

Tabelaryczne i liczbowe po **30 hal.**, nadesłane po **60 hal.** za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie: Biuro dzienników **Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna l. 9.** W Paryżu wyłącznie Agencya: C. Adam (V. de Raczkowski) 38 Rue de Varenne.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na »Gazetę Lwowską« wynosi:

W miejscu:

rocznie (od 1 stycznia do końca grudnia) . . . . . . 24 *K*
półrocznie (od 1 stycznia do 30 czerwca) . . . . . . 12 *K*
ćwierćrocznie (od 1 stycznia do 31 marca) . . . . . . 6 *K*
miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) . . . . 2 *K*

Zamiejscowa:

rocznie . . . . 32 *K* — *h*
półrocznie . . . . 16 *K* — *h*
ćwierćrocznie . . . 8 *K* — *h*
miesięcznie . . . . 2 *K* 70 *h*

Prenumeratorowie roczni lub półroczni, (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca), otrzymają »Przewodnik naukowo literacki«, dodatek miesięczny do »Gazety Lwowskiej« bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, a to:

ćwierćroczni . . 1 *K* 50 *h*
miesięczni . . — *K* 60 *h*

»Przewodnik« prenumerowany osobno, kosztuje:

rocznie . . . . . 8 *K*
półrocznie . . . . 4 *K*
ćwierćrocznie . . . 2 *K*

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

OD REDAKCYI.

W felietonie *Gazety Lwowskiej* oprócz listów z Warszawy, Petersburga, Paryża, Berlina, Monachium i t. d. zamieszczać będziemy w r. 1908 utwory powieściowe najcelniejszych pisarzy polskich.

Na czele z radością zamieścić możemy wielkie imię

HENRYKA SIENKIEWICZA

którego nowelą rozpoczniemy Rok Nowy.

W dalszym ciągu drukować będziemy opowiadanie z r. 1863

Elizy Orzeszkowej

p. t. **„OFICER“.**

Studyum biograficzne z dziejów serca Zygmunta Krasińskiego,

F. Hoesicka

p. t. **„ZAGMATWANA TRAGEDYA“**

a także utwory Gabryeli Zapolskiej, Teodora Jeske-Choińskiego, Fr. Rawity Gawrońskiego i w. i.

W *Przewodniku naukowym i literackim* obok innych rozpraw historycznych i literackich, opartych na źródłowych badaniach naszych uczonych, drukować będziemy z papierów pozostałych po ś. p. dr. A. J. nieogłoszoną drukiem pracę p. t. *„Rody szlacheckie drobne, po większej części opuszczone w herbarzach“.*

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

P. Minister spraw wewnętrznych powołał komisarza powiatowego, Augusta Wowkonowicza, do służby w Ministerstwie spraw wewnętrznych.

P. Namiestnik zamianował podoficera rachunkowego 57 pułku piechoty, Józefa Kubickiego, kancelistą policyi w etacie krakowskiej Dyrekcyi policyi.

Prezydyum galicyjskiej krajowej Dyrekcyi skarbu zamianowało prowizorycznego komisarza skarbu, Jana Święcickiego i koncepistów skarbu: Oswalda Danielskiego, Władysława Terczyńskiego, dr. Juliusza Jollesa, Kazimierza Wodzińskiego, Bernarda Pilzera, dr. Stanisława Wróblewskiego, dr. Ottona Rotha, Bolesława Rauscha, dr. Marcina Szteligę, dr. Romana Hinzingera, Michała Skorobohatego, dr. Ludwika Haussera, Antoniego Adama dw. im. Kracha, Ottona Koppla, Israela Brodera, Józefa Kostrzewskiego, Juliusza Oszackiego, Michała Bojarskiego, Błażeja Groblickiego, Kajetana Nikosiewicza, Aleksandra Stefanciowa, Andrzeja Bajdę, Eliasza Mateika, dr. Karola Kortę, Romana Kukawskiego, Karola Meissa, Artura Feldtmana, Tadeusza Ceypka, dr. Kazimierza Mayzla, Teofila Barusiewicza, Augusta Franza, Władysława Laskowskiego, Franciszka Dyla, Franciszka Leichtera, Emila Kwiatkowskiego, Wincentego Guzdka, Zdzisława Sławińskiego, Alfreda Hillbrichta-Romana Winiarza, Romana Hydzika,

---

Stanisław Rossowski.

ESEŃCZYK.

Abiatar, książę saducejskie, siedział przy stole Herodowym, bo przyjaciela i towarzysza zabaw miłował w nim tetrarcha.

Ale chmura jakaś uwisła dziś nad ich zespołkiem. Idumejczyk zasępione miał czoło i brodę szarpał niecierpliwie, spoglądając z ukosa na małżonkę swą Maryamnę, córkę kapłana Boetesa.

Gdyż doszła go wieść potajemna, którą Gabar błazen gdzieś zasłyszał, iż Maryamna z Herodowymi wrogami pozostaje w porozumieniu.

Starszy synedryonu, Menachem, miewa z nią narady, mówiono. A synedryon, jak wszyscy faryzeusze, zgoła niczego goręcej nie pragnął nad zgubę władcy. Ani też dziwo. W ucisku żył Juda pod stopami Heroda — obroża wrosła ludowi w szyję, a z żył krew lała się przy byle sposobności. I — co większą jeszcze od wszystkiego było zbrodnią — wyrządził Herod Panu zniewagę: do świątyni wszedł i do przebytku najświętszego wtargnął, gdzie nawet najcnotliwszemu z wiernych przystęp wzbroniony pod gardłem.

Dlatego nienawidził lud Heroda i nienawidzili go kapłani. Ku Maryamnie zaś wznosiły się serca i oczy z oczekiwaniem, iż w niej ozwie się także krew żydowska. I pytano: „Zali nie poda Pan przez nią Heroda w nasze ręce? Nie zbudzi się w Maryamnie Judyta nowa, albo nie będzieli ona jako Jahel, co wodza Sysarę, ugościwszy, zgładziła okrutnie|?

Tak mówiono pocichu, rozglądając się trwożnie, by snać nie pochwycili słów tych Herodowi zausznicy i nie ponieśli ich swemu panu.

A jednak pochwycili je i ponieśli i przeto Idumejczyk tak z ukosa spoglądał dziś przy stole na przyjaciółkę umiłowaną.

Ale ona zdawała się tego nie widzieć.

— Uczyń tę łaskę twej niewolnicy, prosiła, pożywaj posiłek, aby zmocniło się twe serce i aby uradowała się w tobie dusza.

Herod zaś nietknięte odsuwał potrawy przednie, rękami greczynów najemnych misternie zdziałane.

Wtedy Abiatar, wiedząc, iż tem go zajmie, począł prawić:

— Złowiłem ci dziś jeszcze jednego z opętańców, co prorokami się mienią, z puszcz przybywają, na ulicach wykrzykują dziwne rzeczy, na placach gromadzą ciżby dokoła siebie, lud uwodząc. Trzymam go pod strażą, co każesz z nim uczynić, panie?

— Znowu prorok! żachnął się tetrarcha. Kiedyż będzie im koniec? A wszyscy jedno zwiastują: przybycie nowego króla, moją zagładę. Bo-ć i ten z pewnością o niczem innem nie przemawiał do ludu. Tępię je, jak dzikie zwierze, a owo mnożą się i nadciągają ciągle w świeżych zastępach. Dotąd oczu mych kalać nie chciałem widokiem eseńskiej sprośności, ale przedsię może lepiej byłoby obaczyć raz którego z wróżków opatrznych.

— Chcesz, podjął Abiatar, a porwanego dzisiaj, stawię ci przed oczy.

Herod skinął głową na znak, że się zgadza.

I wprowadzono więźnia, Nachumowego syna, Othoniela, który dom ojcowski porzuciwszy, nad wodami Jordanu pospołu z innymi modlił się za lud i ludzkość.

Herod wybuchnął śmiechem na jego widok.

— A więc tak wyglądają, począł, ci, co mnie wypowiedzieli wojnę na śmierć i życie! Twoja głowa, jako strzecha, a twojej płóciennej szaty niejeden z żebraków wahałby się przywdziać. Z czemże przybyłeś do Jeruszolaim, którą moja szczodrość przyozdobiła tak bogato?

— Ze zwiastowaniem nowego królestwa, spokojnie rzekł Othoniel. Bo oto blisko już jest Ten, który idzie, skacząc jako jelonek rączy przez góry i doliny.

— Zaprawdę, jeśli idzie, to dziwnych dobrał sobie heroldów. Nie wstyd-że królowi takie mieć sługi? Chyba to król nędzarzy i bezdomnych.

— Ty rzekłeś, potwierdził Esseńczyk. Ku biednym on spieszy i ku wydziedziczonym, ale na złych mocarzy głowach spocznie jego stopa karząca.

Szyderczy uśmiech zaigrał dokoła ust Heroda.

— Czy nie sądzisz, wieszczku, że zuchwalstwem jednak zwracać się z takiemi słowy do mnie, który berło jeszcze dzierżę w ręku i na stolcu monarszym zasiadam? I czy nie wiesz, że tylu podobnych tobie psi moi pożarli? A jeśli ciebie los ten również nie minie?

— Zycie moje i twoje, z tym samym niezamąconym spokojem odparł Othoniel, — w ręku Pana.

Heroda bawiły jego słowa coraz uciesznie].

— Zaprawdę, oświadczył, jesteś filozofem i to mi się podoba, filozofia bowiem cale nie jest mi obca. Siadaj-że przy nas; zanim Pana swego tu ujrzysz, naciesz się Herodową wprzódy wspaniałością! To bądź co bądź pewniejsze, niż przyszłe władztwo Tego, który idzie.

I

— Wina! — zawołał. — Napełnijcie nam czasze! Z prorokami teraz pić będę.

Othoniel usunął się w milczeniu na bok, z głową smutnie pochyloną. Maryamne zasię napełniać poczęła kielichy. Na ustach jej był uśmiech wesoły, a oczy gorzały ogniem jakimś złowieszczym, gdy za plecami tetrarchy przechylała amforę nad złotymi kubkami.

Othoniel ich brzękiem zbudzony z zadumy, podniósł oczy na dostojną panię i bacznie jął się jej przyglądać, jakby czytał w duszy niewiasty.

— Eseńczyku, począł Herod na nowo z naigrawaniem — za twoje piję zdrowie!

Zanim jednakowoż doniósł puhar do ust, wyrwał mu go pustelnik.

— Tego napoju nie tkniesz! — powiedział, sam wypijając czarę.

I zanim Herod zdumiony a rozjuszony, po miecz sięgając, mógł się nań rzucić, bladość wystąpiła śmiertelna na obliczе Othonielowe.

— To napój zatruty, rzekł. Widziałem rękę, co go nalewała: drżała pragnieniem zemsty.

Maryamne rozpacznym ruchem podniosła obie ręce i zakryła sobie oczy.

— A więc ty... ty? — wybuchnął Herod zwrócony ku niej.

— Ten mąż kłamie! — próbowała bronić siebie.

Othoniel zasię prawił, coraz bledszy, głosem cichnącym szybko i mdlejącym:

— Patrzże Herodzie i czy jeszcze szydzić będziesz z Pana? Przysłał mnie, abyś był ocalony — a iżby nie wymknęły się twe zbrodnie przedwcześnie karze, zawieszonej ponad tobą. Przysłał mnie, abyś widział, jak słodko, ginąć dla Pana, tym, którzy są Jego. Przysłał mnie, abyś sroższej, niż śmierć męczarni był oddany, żyjąc odtąd ciągle w trwodze, w nieustannem drżeniu serca.

Bezsilny osunął się na stołek i z oczyma utkwionemi przed siebie, szeptał, gasnąc, jak dopalająca się pochodnia. A jednak taka moc była w jego słowach, że przeszywała nawskroś serce tym, co ich słuchali.

— Jasność przedemną i nademną, mówił w zachwyceniu. Maluczko, a maluczko — i oto, powitasz, Judo, Syna Dawidowego. Ciesz się i raduj, córo Jerozolimska; łzy twe otrzyj, pokutną szatę zamień na godową. Bo mówi Pan: Ja brzemię zdejmie z ciebie! Ktokolwiek jesteś w ucizku i poniżeniu, wywyższon będziesz i uspokojony. Gwałt zdepczę, a sprawiedliwość na królewskiej zasiędzie stolicy i sądzić będzie...

Już głosu jego dosłyszeć nie można było, a ciągle jeszcze poruszały się usta, aż ostatnie wydawszy tchnienie, zastygły...

Abiatar nie mógł oderwać oczu od umierającego; teraz nad zwłokami stał, jak skamieniały, do głębi poruszony widokiem nowych światów, które odsłonił mu zgon eseńczyka.

Maryamne nieruchoma czekała gromu, co miał w nią ugodzić.

Herod skinął tylko na służbę, wskazując, by rzucono ją do więzienia na płacz i zgrzytanie zębów. Poszła bez oporu, przebłagać małżonka nie próbując łzami, ani błaganiem pieściwego głosu.

Wówczas Herod pochylił się nad Othonielem i długo, długo w twarz tę patrzył i patrzył w oczy zamglone, a jednak jasne spokojem, promienne rozradowaniem się ducha.

Wieczór zapadał właśnie. W pałacu było cicho, ale od stolicy uderzały burzliwą falą gwary rzeszy, zalegającej place i ulice w oczekiwaniu Mesyasza.

W dali zaś nad Betleem brzask jakiś się poczynał, niby świtanie — i wzmagał się coraz potężniej....

Maryana Krzyszkowskiego, Karola Stonawskiego, Oswalda Moreckiego, Antoniego Kankofera, Stefana Hellera, Antoniego Kaliszczaka, Bronisława Sławińskiego, Stanisława Fijasia, Stanisława Moyseowicza, Adolfa Mischkego, Władysława Arzta, Władysława Piątka, Tadeusza Reinfussa, Wojciecha Wojtasa, Włodzimierza Bugierę, Włodzimierza Mryca i Ludwika Haisiga komisarzami skarbu w IX. klasie rangi;

dalej prowizorycznych koncepistów skarbu: dr. Hermana Bartischana, dr. Henryka Soldingera, Władysława Nebeskiego i Włodzimierza Ruebenbauera; tudzież konceptowych praktykantów skarbu: Ferdynanda Rajskiego, Mieczysława Kędziora, Adama Orłowskiego, Franciszka Staromiejskiego, Adama Klimowicza, Michała Guzikowskiego, dr. Henryka Menscheka, Józefa Gregera, Franciszka Balickiego, Stanisława Szczerskiego, Henryka Kisielewskiego, Bolesława Kapłańskiego, Mieczysława Laskowskiego, Henryka Zbierzchowskiego, Bronisława Bośniackiego, Jana Sałasza, Jana Smoluchowskiego, Ludwika Chmielowskiego, Tadeusza Dębickiego, Włodzimierza Fischera, dr. Michała Kawalera, Ludwika Baczyńskiego, Antoniego Dziubińskiego, Józefa Elnera, Władysława Brombergera, Emiliana Germaka, Józefa Karamana, Karola Kasztelewicza, Włodzimierza Kindija, Kornela Mokrzyckiego, Mikołaja Stupnickiego, dr. Leona Rappaporta i Ludwika Bauera koncepistami skarbu w X. klasie rangi przy galicyjskich władzach skarbowych.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował auskultantami: b. kandydata adwokackiego Mojżesza Bribrama, kandydata adwokackiego Witolda Kadena, praktykanta konceptowego skarbu Wincentego Barańskiego i praktykanta sądowego dr. Henryka Silbersteina.

Edykt.

C. k. Namiestnictwo podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że komisya obchodowa wraz z rozprawą ekspropryacyjną dla rozszerzenia stacyi Ciężkowice, odbędzie się dnia 17 stycznia 1908 i rozpocznie o godzinie 11 minut 30 przed południem na stacyi kolei Północnej Ciężkowice.

Wykazy gruntów, które mają być zajęte, wraz z planami wyłożone będą stosownie do przepisu § 14 ustawy z 18 lutego 1878 Dz. p. p. nr. 30, w urzędzie gminnym Ciężkowice koło Trzebini, począwszy od dnia 30 grudnia 1907 przez 14 dni do przejrzenia dla ogółu.

Zarzuty przeciw zamierzonemu wywłaszczeniu można wnieść w ciągu powyższych 14 dni na ręce c. k. starostwa w Chrzanowie lub przy komisyi na miejscu.

Zarzuty późniejsze nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 22 grudnia 1907 do l. 164.147 z wykazem panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych, zestawionym na podstawie sprawozdań c. k. starostw, przedłożonych od 15 do 22 grudnia b. r. — zamieszczone jest w „Dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej.*

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 24 grudnia.

Gdy przed wiekami Syn Boży przywdział ciało ludzkie, Chóry anielskie śpiewały: „Pokój ludziom dobrej woli“.

Snać w pieśni tej mieścić się musiała treść najgorętszych pragnień, rozpierających serca ówczesnej ludzkości; snać niczego bardziej nie brakowało światu, jak ów „pokój“ i owa „dobra wola“....

A dzisiaj?

Tysiące lat przeszły nad powierzchnią świata od czasu, jak zajaśniała gwiazda betlejemska; generacye rodziły się i wymierały: państwa powstawały i szły w rozsypkę; rozwój coraz nowe przybierał kształty, a jednak, jak przed wiekami, tak i dzisiaj nic rzewniej nastroićby nie mogło, nic więcej nie wnioslo-by otuchy pomiędzy rzesze walczących i pogrzebionych, jak owa pieśń anielska: „Pokój ludziom dobrej woli!“

Pokój! Niemasz większego nadeń dobra. Pokój — to równowaga; to harmonijne sprzężenie wszystkich czynników, które składają się na życie; to możność życia w pełni.

Przedewszystkiem zaś pokój ducha! Wśród rozterek, coraz częstszych, coraz gwałtowniejszych, łódź ludzkiego życia nie może nie łaknąć cichej przystani, gdzie możnaby naprawić i uzupełnić, co uległo nadwyrężeniu, a przysposobić się do dalszej walki z żywiołami.

Nietylko wszakże jednostki o pokój proszą. Tem gorętsze zanoszą błagania o jego dobrodziejstwo ludy, zwłaszcza ludy, których dola poszła nie drogą kwiatów, jeno cierni. Aby podźwignąć się mogły, aby znowu poczuły się w sobie, aby o lepszej marzyć mogły przyszłości — pokoju pragną.

Ale właśnie takim pragnieniom najczęściej stawiają opór stosunki. Sprzeczne interesa wirują w ciągłej dysharmonii, ścierają się z sobą; dybią na siebie wzajemnie. A jeśli w tym rozpędzie stracą z przed oczu chrześciańskie hasła, w wirze owym kłębić się poczyna niesprawiedliwość i tryumf jednych pociąga za sobą zgnębienie drugich.

Dla tego też równocześnie z pożądaniem pokoju łączy się prośba o „dobrą wolę“.

Tylko ona może, jakby cudowne zaklęcie, paść na wzburzenie, na konflikty, na pychę i ucisk z jednej, a podeptanie z drugiej strony. Jeśli tej „dobrej woli“ braknie, historya zmienia się w dzikie tłumowisko, łez i rozpaczy pełne, kolcami krzywd najeżone, jak krzew głogu.

Ale zaprawdę nie najgorzej wówczas wychodzą ci właśnie, co cierpią skutkiem tryumfu pięści nad prawem. Bo to tryumf chwilowy tylko, jak chwilowe było zwycięstwo zapamiętałości w rzezi niewiniątek, w Ukrzyżowaniu Zbawiciela za to, że świat chciał zbawić.

Wyrównanie przyjść musi, bo jeśli nawet w toku spraw ludzkich nie objawi się strażniczka równowagi „dobra wola“, — to Ten, który dziejami kieruje, taki zawsze tok nadać im umie, że nigdy jeszcze tryumf ostateczny nie przypadł w udziale pierwiastkom złym, przewrotnym, nadużywającym swej siły.

Ku temu przeświadczeniu niechaj wzniosą się wszyscy smutni i zwątpienia blizcy; wszyscy na ciężką walkę z losem skazani; wszyscy, w których ciosy godzą — czy to oni są jednostkami tylko, czy wielkiem zbiorowiskiem jednostek: narodem.

Nie wolno poddawać się cierpieniu i przeciwnościom jeśli są niezawinione, — oto balsam spadający kroplami na rany w chwili, gdy aniołowie znowu stroją radośne swe głosy, by zwiastować we wzniosłej pieśni „Pokój ludziom dobrej woli“.

Z pod berła rossyjskiego.

(Opiekun Chełmszczyzny. — Ciekawa statystyka. — List posła-włościanina).

Biedna Chełmszczyzna, od lat kilkudziesięciu walcząca w obronie religii i narodowości swych ojców, zyskała gorącego opiekuna w episkopie chełmskim, pośle Eulogjuszu. Nieproszony przez nikogo walczy w Dumie z wiatrakami, kując na poczekaniu bez zająknienia plotki o ucisku polskim w Chełmszczyźnie, o terroryzowaniu „rossyjskiej“ ludności i t. p.

Gdy mowy te nie wywarły na obecnych należytego wrażenia, krząta się około wytoczenia przed *forum* Izby sprawy położenia włościan na kresach zachodnich i oddzielenia Chełmszczyzny od Królestwa Polskiego. Agitacyę rozpoczął — według informacyi *Rusi* — od posłów duchownych prawosławnych, i tu jednak natrafić miał na silny opór: zaledwie część ich podpisała wniosek, przygotowany przez dygnitarza prawosławnej Cerkwi, nie wszyscy bowiem pragną figurować obok pp. Schmidta, Puryszkiewicza, Sazonowicza i Kielepowskiego.

*

Riecz za gazetą *St. Petersb. Wiedom.* przytacza dane o poważnych dochodach metropolitów prawosławnych. Punktem wyjścia do wywodów gazety jest troska o pomoc dla „zamarzającej wsi rossyjskiej“.

„Szczęśliwych i majętnych ludzi oprócz właścicieli ziemskich jest wielu. Trzeba ich tylko poruszyć. Oto n. p. choćby przedstawiciele wyższego duchowieństwa. Otrzymywane przez nich dochody wprost przeczą zdrowemu rozsądkowi. Zobaczmy, jak się to przedstawia w liczbach. Metropolita moskiewski otrzymuje: pensyi 6000 rb., t. zw. „stołowych“ 4000 rb., dochód z domu archirejskiego 8000 rb., z klasztoru Czudowskiego 6000 rb., z Ławry Sergiejewskiej 12.000 rb., z Kaplicy Iwerskiej 45.000 rb. Razem 81.000 rubli,

Metropolita petersburski: pensyi 5000 rb., „stołowych“ 4000 rb., z Ławry Newskiej 250.000 rb. Razem 259.000 rb.

Metropolita nowogrodzki: pensyi 1500 rb., „stołowych“ 4000 rb., z domu archirejskiego 2000 rb., z klasztoru nowogrodzkiego 300.000 rb. Razem 307.500 rb.

Metropolita kijowski: pensyi 5000 rb., „stołowych“ 4000 rb., z domu archirejskiego 10.000 rb., z Ławry Peczerskiej 65.000 rb. Razem 84.000 rb.

„Z tych kolosalnych sum — piszą *St. Petersb. Wiedom.* — metropolici mogliby odstąpić choć część dochodu z Ławr i klasztorów na rzecz wsi. A dochody te wynoszą 678.000 rb. rocznie“.

*

Petersburski nasz korespondent dr. St. Zdz. pisze:

Pokazywano mi list, jaki poseł włościański napisał do rodziców. Chyba nic tak świetnie nie da wyobrażenia o poglądach większości parlamentarnej na pracę w Izbie państwowej, to też przytaczam list w dosłownem tłumaczeniu:

„Na samym początku kłaniam się wam nisko, kochani moi rodzice i życzę wam wszystkiego dobrego i w interesach waszych szczęścia, a od Pana Boga zdrowia, gdyż zdrowie jest droższe od wszystkiego. I jeszcze spieszę was uwiadomić, że żyję się mi tutaj dobrze. Jem to, czego nasz wójt na oczy nie oglądał nigdy, czaju zaś piję co się wlezie, za co Panu Bogu codziennie dziękuję.

Odwiedził nas w tych dniach doktor Dubrowin. Oglądał nas każdego z osobna, czyśmy nie skrzywili się na lewo. Dobry on doktor. Odrazu można poznać, że to człowiek porządny.

Wieczorami odbywają się u nas nauki pobożne. Bardzo podobały mi się. „Batiuszka“ przychodzi i uczy nas, jak trzeba żyć?

— Jeżeli, powiada, obywatel odbierze od ciebie ziemię, to ty siedź cicho! Bo protestować — to grzech bardzo ciężki. Ty jesteś *mużyk* i dlatego właśnie powinieneś znosić wszystko, bo nie masz za co do nieba wkupić się. A na resztę możesz *naplewat'!* I jeżeli obywatel odbierze od ciebie ziemię, to powinieneś dać mu jeszcze coś w dodatku.

— A cóż ja mu dam, kiedy sam nie mam nic?... — pytam się „batiuszkę“.

— *Durak!* — powiada. — Jak nie masz, to kup!...

Adam Krechowiecki.

ECHO OD STEPU.

Wielka, śnieżna przestrzeń — jak morze.

Idzie po niej olbrzymi oddech, — tchnienie bezgraniczne, któremu czasem tylko człowiek i jego sadyba zawadza.

Ale ono na niej się spotknie i idzie dalej — niepowstrzymane, — z gwizdem, budzącym dalekie echa, z poszumem tęsknym, jak dumka ukraińska.

Wielki, biały step, z całą swoją uroczystą mową, w całym majestacie swoim, stężał pod nawałą śniegu, — stężał w mrozie.

Wichr stepowy osłupiał, — i chwilę zamilkł.

Na niezmierzoną przestrzeń śnieżną, dziewiczo-białą, padła cisza, jak olbrzymi ptak, otulający ją skrzydłami. Czasem te skrzydła załopoczą, bo je podźwignie siła zbuntowanego wichru, który jak dusza ukraińskiego ludu łatwo ujarzmić się nie da. Zda się śpi, a czuwa i myśli:

„Kozak mowczyt a wsio znaje“.

A teraz nawet nie milczy. Trzeba umieć się wsłuchać w tę ciszę stepową, a tkliwe ucho odróżni miliony dźwięków dziwnych, to jękliwych, to chychoczących, — poszumów przeraźliwie tęsknych, które po przez uroczyska i jary, od prastarych kurhanów idąc, powiadają dzisiejszym uszom niezrozumiałe, dziwolężne, na poły pogańskie dzieje zamierzchłej, bujnej przeszłości...

— Hej! hej!... idzie po stepie szerokim.

— — — — — — — — — —

Ostatni błysk słońca, niby iskra ognista, przebiegł po śnieżnej przestrzeni, zapalił iskier tysiące, zamigotał barwami tęczy, olśnił oko, wpadł w duszę, jak uśmiech przed skonaniem i — zgasł.

Na pożegnanie odzew wichru, idącego z szerokim rozmachem, jak autokrata, nie przypuszczający oporu, z jakimś tryumfalnym oddźwiękiem, mówiącym: ja teraz tu pan!

I naraz nieśmiałe echo: ledwo dosłyszalne po zmarzniętym śniegu skrzypnięcie długich, bardzo długich sanek, przesuwających się jak widmo po śnieżnej powierzchni. Lekkie, wydłużone jak narty, nie pozostawiają po sobie śladu; mkną, kolebiąc się po zaspach i wydmach. A na nich człowiek, — mała istotka, zgubiona pośród tej grozy przyrody, niezdolna z nią walczyć, jeno chroniąca się przed jej śmiercionośną siłą, otulona w wielki kożuch barani, w czapie śpiczastej, nasadzonej głęboko na uszy, w olbrzymich rękawicach, niby średniowiecznego rycerza.

Ta istota ludzka na tych lekkich, długich saniach, w tej śnieżno-białej, mrozem ściętej przestrzeni, wśród zapadającego mroku, zda się widmem nieziemskiem. Tak bardzo różni się ten człowiek, odrębnem swem życiem, własną myślą i tęsknotą od bezwładności i martwoty śpiącego pod nawałą śniegu, stepu.

Chciałby zaświadczyć o swem istnieniu i z roztęsknionej piersi wyrywa mu się pieśń rzewna:

„Och, ja neszczasnyj, szczoż maju dijaty!...“

Płynie po stepie pieśń żałosna, szerokiem rozbrzmiewa echem, aż gdzieś tam, u mogiły Pietuchowej pod Humaniem, rozbija się o skały nad rzekę Umańką i ścicha wśród gałęzi pobliskiego lasu...

Żałosny, słabiuchny protest życia ludzkiej istoty wobec grozy przyrody...

Bliższy tej przyrody, wprzężony do lekkich sanek mały, krępy koń naszczurzył okrywającą się szronem sierść na grzbiecie i parska, niemal wesoło, buchając parą. Czuje bliskość sadyb ludzkich, — ma pewność rychłego spoczynku bez troski. Nie tak, jak człowiek.

Na krańcu widnokręgu ukazują się światełka. Jakby z pod ziemi wyrosły. Zrazu nikłe, to wybłysną, to znikają, aż wreszcie na równej przestrzeni zajaśniały niby oczy tłumu.

Już widać wieś rozległą, chaty z szerokimi dziedzińcami bez drzew; gdzieniegdzie studnia z żórawiem. Chaty obszerne, pod słomianą strzechą i w słomę przed zimą otulone, z porządnemi zabudowaniami gospodarskiemi wokoło. Znać zamożność, — nie widać chęci upiększenia własnego siedliska. Bo i na cóż? Ażali piękności aż do zbytku nie dostarcza sama przyroda? Ten step majestatyczny teraz w zimowym całunie, czyż nie jest dość piękny w wiośnianej krasie, lub w sile płodnej lata, albo w różnobarwnej szacie jesiennej? Kto raz go takim widział, ten go już nigdy nie zapomni: będzie tęsknił do jego szerokiego tchnienia, będzie wypatrywał oczy, by ujrzeć na wiosnę jego kwieciste łąki i zielone jary; będzie słuch wytężał, by usłyszeć poszum jego zbóż dojrzałych lub bujnych buranów na ściernisku złotem.... Będzie za nim tęsknił — do końca....

— — — — — — — — — —

Widoczna zamożność jest jedyną ozdobą tych chat obszernych, oddzielonych od siebie wielkimi dziedzińcami i ogrodem warzywnym. Teraz ze wszystkich okien tych chat wyziera w mrok ciekawe, jasne, migocące światło.

Pośrodku wsi widać na ściemnionem tle nieba rysujące się czarno trzy kopułki drewnianej cerkiewki na wzgórku; przy niej kilka nędznych drzewek, wyciągających rozpaczliwie w górę ogołocone z liści, skrzepłe w mrozie gałęzie.

A dalej, znacznie dalej, na pustkowiu prawie, szare mury dużego dworu. Cofnął się w głąb wielkiego, owocowego sadu, oblepionego w tej porze szronem. Przed nim obszerny dziedziniec, po którego stronie lewej stajnie, wozownie, dalej spichrze, stodoły, budynki folwarczne, a dalej step, bezkresny...

Na folwarku ruch, krzątanina, gwary.

Wszak to dziś wielkie święto: wigilia Narodzenia Bożego. Wkrótce, gdy pierwsza gwiazda zabłyśnie, cała czeladź zasiądzie do uczty.

Powrócił z Humania stary kredencerz Mikołaj. Pojechał był rano krytemi saniami po pana doktora. Ale doktora nie zastał, że zaś tymczasem spadł śnieg wielki, więc sanie kryte trzeba było zostawić w zajeździe a powrócić prostemi, które po zaspach mkną jak po lodzie. I powrócił na czas, przed wiecze-

I jeszcze to wybrali komisyę rolną. Zgromadzą nas i mówią, że nam ziemi nie potrzeba wcale. Wczoraj mówił nam o tem tak poprostu do serca Puryszkiewicz.

— Na co wam, — powiada — ziemi? Czyż ziemię można jeść? Kto z was jadł kiedy ziemię? A widzicie, że ani jeden chociażby!...

Myślę i myślę: prawdę mówi! Przecie z nas nikt dotąd nie jadł ziemi. To i czegoż wy, *duraki* wiejskie ciągle o tej ziemi skomlicie?!... Oto tylko dlatego, żeście niewykształceni, żeście nie byli w stolicy. Co wy zresztą rozumiecie się na polityce?!

No... powiedzcie zresztą sami — na co mnie ziemi? Dziesięć rubli dostaję na dzień. Dostaję! Czy może nie mam lepszej strawy, niż jadłem u was, na wsi? Mam! Czy może mam takie mieszkanie i szacunek u was, jak tu? Nie. Bo i mieszkanie pańskie i wszyscy tu się mnie kłanieją, a te gryzipiórki, co piszą po gazetach, do restauracyi mnie biorą codziennie i ugaszczają, jak jeszcze ugaszczają?!...

Jedno tu tylko złe, ale i to nie bardzo złe!... Pędzą nas do Dumy. Jak tylko w Dumie jest posiedzenie, tak nas zaraz taskają... Jużeśmy prosili, błagali, żeby nas po jednemu, po kolei brali, albo żebyśmy ciągnęli węzełki, który z nas ma być na posiedzeniu. Bo i na co aż tylu nas odrazu do Dumy prowadzić? Przecież my wszyscy — jak jedna dusza!

— Nie, — powiadają — tak być nie może! Wszyscy kupą musicie iść!...

A tam w Dumie to taka nuda, że aż spać się chce. Kiedyś zasnąłem smacznie, aż tu Puryszkiewicz jak ci nie wsunie mi kułaka w bok, to mi się zdawało, żem wszystkich świętych zobaczył. Tak — co i robić? Trzeba siedzieć i patrzeć w Puryszkiewicza. Podniesie dwa palce w górę, tak my krzyczymy: *Dawolno! dawolno!* Podniesie trzy palce: *K diełu! k diełu!* — Zadrze nogę do góry, tak krzyczymy na całe gardło: „Brawo!“, póki nie pochrypniemy wszyscy. A kiedy podniesie obydwie nogi do góry, wtedy wyjemy przeraźliwie: *Procz! Dołoj!... Won otsiuda!*“...

Nu... sami wiecie... My naród ciemny, prosty, nieuczony...

Raz słyszę, jak tam ktoś plecie jak na mękach, tak ci zapomniawszy popatrzeć na Puryszkiewicza, jak nie zawołam: „*Dołoj otawo duraka!*“... Właśniem się był co dopiero już obudził i przecierałem oczy. A tu nasi, jak mnie nie zaczną szturkać? Patrzę: aż mi gorąco zrobiło się; na mownicy stał sam Puryszkiewicz. Nie wiedziałem potem, jak się ludziom na oczy pokazać?...

Sama Duma bardzo ładna. Tylko jeżeliby tutaj wpuścić na przykład mamę albo stryjnę, toby nie zrozumiały niczego, o czem tu się mówi.

A my wszystko rozumiemy...

Wot!... Jak wejdziesz, to jest taki duży pokój, podobny do wagonu, taki duży, że możesz po nim chodzić, ile ci się podoba. Z jednej strony sień oddzielna dla posłów z prawicy, z drugiej — dla posłów z lewicy i rozmaitych innych „sycylistów“. To już tak *naczalstwo* zrobiło, żeby obcy poseł nie zalazł nie do swojej kompanii. Inaczej mogłyby z tego wyniknąć wielkie nieprzyjemności. Znaczy, że to tak zrobiono dla nietykalności.

A na dole każdy z nas siedzi w swojej klatce. Oj! ostro tu u nas...

Sam *zaprawiło* Chomiakow siedzi osobno ze swoimi *mołodcami*. Tam ich ręką nie dosięgniesz! Siedzi sobie Chomiakow i dzwonek w ręce trzyma. Jeżeli zadzwoni, tak zaraz ma być cicho.

Po prawej stronie od nas siedzą *kramolniki* i ich *bat'ko* Miliukow. Patrzę ci ja na niego i myślę sobie nieraz: „*Eh! ty!... Jej Bohu!*“... Tylko, ot, i myślę tak: „*Eh ty!*“... Tylko że o takim człowieku, to i grzech myśleć!... A u nas był pop:

— A ty — powiada — czemu tak do Miliukowa oczami strzelasz?... On — powiadają — taki jak maź. Ledwo na niego popatrzysz i sam nie wiesz, jak przystaniesz. Niemało to on naszych przyprawił o nieszczęście....

A na samej górze w drewnianej klatce chowają *pieczat'* (prasę). Co to za taka *pieczat'*, — nigdym jej jeszcze nie widział. Tylko, powiadają, — że ona taka straszna, że gdyby zerwała się z góry, toby nas wszystkich zakłuła na śmierć. *Hospodi sochrani!*...

My już o tem mówiliśmy między sobą, że ją niepotrzebnie trzymają w tak ludnem miejscu. Bo o nieszczęście nie trudno! Jakby to nie można było jej gdzieindziej pomieścić? W magazynie jakim, lub w piwnicy?... Puryszkiewicz mówił nam, że najlepiej byłoby, gdyby ją na Sybir wysłali, bo tam i miejsca dużo i dla nas byłoby to bezpiecznie. Sami to rozumiecie, że skorośmy osoby nietykalne, tak i uważać na nas trzeba.

A to tak chciałoby się popatrzeć chociaż raz jeden, co to za taka *pieczat'!* Chociaż człowiek boi się, a jednak chce!... *K czortu* z taką konstytucyą, kiedy nawet patrzeć zabraniają.

Oh!... jak tutaj nudno siedzieć?!... Tak mi już *skuczno* i spać chce się...

I leć, mój listeczku *tuda*, gdzie ciebie przyjmą bez *truda*..

Czekam od was rodzicielskiego błogosławieństwa i całuję po tysiąc razy

wasz syn, osoba nietykalna

Timofiej“.

Polityka zagraniczna Anglii.

Angielski minister spraw zagranicznych Edward Grey mówił przed kilku dniami w Berwick o polityce zagranicznej Anglii.

Minister oświadczył, że Anglia pozostaje wierną swoim aliansom i zwłaszcza przyjaźń angielsko-francuska odznacza się trwałością szczególną, co w ostatnim czasie uwydatniało się przy każdej sposobności. Porozumienie z Francyą zostało uzupełnione porozumieniem się Anglii z Hiszpanią, a to z sobą pociągnęło zbliżenie się Francyi do Hiszpanii, atoli nieprawdziwem jest twierdzenie, iż porozumienia te skierowane są przeciw któremukolwiek państwu, gdyż Anglia gotowa jest do porozumienia ze wszystkiemi.

Dowodem tego było zbliżenie się Anglii do Rossyi, które na korzyść obustronną zmieniło wzajemny stosunek obu państw do siebie. Od ostatnich lat 50 stosunek Anglii do Rossyi pozostawiał wiele do życzenia, atoli dziś postanowienie jest silne, aby stosunek ten stał się najbardziej przyjacielski. Przez zbliżenie się do Rossyi Anglia zabezpieczyła sobie granice Indyj, nie uroniwszy niczego z wpływów swoich w Persyi; traktat rossyjsko-angielski umożliwia Rossyi i Anglii zachowanie się neutralne wobec wypadków najnowszych w tym kraju. Minister sądzi że najlepszą polityką każdego państwa byłoby nie mieszanie się do spraw wewnętrznych Persyi, póki tam poddani zagraniczni nie zostaną narażeni na napaści i póki nie objawi się nienawiść ku cudzoziemcom.

Jeżeli traktat rossyjsko-angielski nie zostanie przez żadne z państw sprzymierzonych naruszony, wówczas znikną zawiść i podejrzliwość i usunięty zostanie powód do ciągłych zatargów pomiędzy dwoma narodami, oraz dana będzie możliwość rozwiązania dalszych kwestyj aktualnych w sposób przyjacielski. Utrwalenie zaś pokoju pomiędzy Anglią i Rossyą przyczyni się w wysokiej mierze do utrzymania pokoju w całym świecie.

W kwestyi macedońskiej oświadczył minister, że Anglia z zadowoleniem powitała inicyatywę Austryi i Rossyi i gotowa jest ze swej strony wystąpić z inicyatywą, jeżeli to uzna za stosowne. Kwestya macedońska jest kwestyą turecką, której bez zgody mocarstw rozwiązać nie można.

W końcu mówił minister z uznaniem o działalności delegatów angielskich na konferencyi pokojowej w Hadze i wspomniał o projekcie niemieckim w sprawie budowy statków wojennych. Minister stwierdził, że liczba projektowanych okrętów jest bardzo wielka, co zaznacza nie dlatego, jakoby chciał, by rząd niemiecki krytykować, lecz, aby podnieść to jako rzecz niezmiernie ważną. Jeżeli inne narody powiększają swoją flotę, to nie ulega wątpliwości, że i Anglia swoją powiększy, rzecz jednak nie nagli i nie potrzeba narażać się natychmiast na koszta. Co do floty angielskiej, to położenie jest takie, iż Anglia na rok lub dwa lata może być spokojną i nie potrzebuje obawiać się zbrojeń na morzu innych mocarstw.

Ustęp końcowy przemówienia ministra wywołał nawet w prasie angielskiej przeświadczenie, iż Anglia, mimo odmiennych zapewnień dyplomatycznych, wciąż liczy się z możliwością wojny z Niemcami i Niemcom nie ufa. Minister angielski wyraźnie wypowiedział zdanie, że nowe wydatki na flotę zawdzięczać będzie naród angielski Niemcom, którzy bez końca okręty budują, aby dorównać morskiej potędze Anglii. Ponieważ rząd angielski napotyka w kraju na dość silną opozycyę przeciw nowym wydatkom, przeto pobudza on wskazywaniem na zbrojenia niemieckie opinię w kraju przeciw Niemcom i przygotowuje ją do postawienia kwestyi na ostrzu miecza. Anglicy mają pojąć, że wobec polityki niemieckiej są dwie alternatywy: albo na zbrojenia odpowiadać ciągłemi zbrojeniami, albo skorzystać z dzisiejszej przewagi floty angielskiej nad niemiecką i tym sposobem położyć raz na zawsze kres niepożądanemu i kosztownemu współzawodnictwu.

Zdaje się, że i prasa niemiecka pojmuje wagę słów ministra angielskiego, gdyż półurzędowe *Biuro Wolffa* podaje mowę w bardzo obszernem streszczeniu, a część pism wolnomyślnych zwraca uwagę na niebezpieczeństwo, jakie zagraża Niemcom z powodu zbrojeń na morzu, których domaga się tak natarczywie szowinistyczna prasa niemiecka.

Mowa ministra angielskiego, wygłoszona wkrótce po wyjeździe cesarza niemieckiego z Anglii, ma właśnie skutkiem tej okoliczności tem donioślejsze znaczenie polityczne. Zauważyć także należy, że obecny minister spraw zagranicznych, Grey jest mężem zaufania obu wielkich stronnictw politycznych: liberałów i konserwatystów i że nawet w wypadku przyjścia do władzy konserwatystów, w gabinecie prawdopodobnie pozostanie i nie wypuści z rąk steru polityki zagranicznej, do sukcesów której przyczynił się w tak wysokiej mierze.

KRONIKA.

Lwów, 24 grudnia.

— **Kalendarz.**

Środa (25 grudnia):

Boże Narodzenie. — Grzmisława. — Spirydyona.

Wschód słońca o godzinie 7·22 rano, zachód słońca o godzinie 3·26 po południu.

Czwartek (26 grudnia):

Szczepana m. — Wróciwoja. — Ewstratia.

Wschód słońca o godzinie 7·22 rano, zachód słońca o godzinie 3·27 po południu.

Piątek (27 grudnia):

Jana ewang. — Radomyśla. — Tyrsa m.

Wschód słońca o godzinie 7·22 rano, zachód słońca o godzinie 3·28 po południu.

— **Wesołych świąt!** Wierni tradycyi zasyłamy Czytelnikom i Przyjaciołom naszego pisma przy sposobności Świąt najserdeczniejsze życzenia.

— **Najj. Pan** raczył najłaskawiej udzielić ze Swej prywatnej szkatuły ochotniczej straży ogniowej w Krzywczy, powiatu przemyskiego, zapomogi w kwocie 100 koron.

— **Jubileuszowe jednokoronówki.** Z powodu uroczystości 60-letniego Jubileuszu Najj. Pana monety waluty koronowej, które tłoczyć się będą w r. 1908, otrzymają odrębne wyposażenie zewnętrzne, jako monety pamiątkowe.

Tak więc fakt ów historyczny uświęcony zostanie w sposób popularny i utrwalony będzie ku wiecznej rzeczy pamięci.

Jako moneta Jubileuszowa okaże się przedewszystkiem jednokoronówka, wchodząca w obieg w najszerszych warstwach narodu. *Wiener Ztg.* ogłosiła, że wydawanie tych jednokoronówek rozpocznie się już z d. 24 b. m., zarazem zaś podała opis rysunku jubileuszowej monety. *Avers* ozdobiony jest, jak u dotychczasowych koron, popiersiem Najj. Pana, ale nowo opracowanem wedle modelu, sporządzonego z natury przez nadw. medaliera prof. Marschalla w jesieni r. b. Matrycę menniczą sporządził z tego modelu medalier Nenberger.

Pośrodku rewersu widnieje w okoleniu wawrzynu inicyał *F. J. I.*, a nad nim w promieniach Korona Cesarska, pod inicyałem zaś oznaczenie wartości „*1 Cor.*“. Nadto widać na rewersie napis jubileuszowy: „*Duodecim Lustris gloriose peractis*“; wreszcie po prawej i lewej ręce Korony umieszczono cyfry lat 1848 i 1908.

---

rzą, lecz bez pana doktora, który jednak przybędzie rychło z pobliskiej Popówki, gdzie przedtem wezwany został.

Na folwarku ruch, krzątanina, gwar. Ale wzbierającą wesołość tłumi żal....

Żal tego małego Zygmusia, który tam, we dworze leży ciężko chory. Taki miły chłopczyna! Gdyby był zdrów, byłby już tu przybiegł dawno na folwark i śpiewał kolędy, które nadzwyczaj lubił i chłopaków wiejskich śpiewać uczył, i przysłuchiwał się opowieściom starego Mykoły, jak to dawniej bywało....

Zwłaszcza o tym kruku, którego od maleńkości wychował w swej celi O. Bazylianin Skibowski w Humaniu. Wychował i dał mu wolę. Kruk wylatywał do lasu, wędrował gdzie chciał po stepie, widywano go i w Leszczynówce i w Popówce i w Pieniążkowej, — a nawłóczywszy się po okolicy, wracał do humańskiej celi zakonnej. — Gdy zaś X. Skibowski, wysłany w głąb Rossyi, wyjeżdżał, ostatniego dnia wypuścił kruka, łkając niemal, że go z sobą zabrać nie może. Kruk z głośnym krzykiem poleciał za Humań, w las. Zdawało się, że zginął, bo go odtąd nikt w okolicy nie widział.... Aliści, gdy po latach kilkunastu X. Skibowski powracał z wygnania i przejeżdżał po pod ów lasek, czarne skrzydła załopotały nad nim i z radośnym krzykiem wierny kruk usiadł mu na ramieniu. I odtąd nie opuścił swego opiekuna. Żył z nim potem w Tryhurach pod Żytomierzem i przeżył... Wiadomo bowiem, że kruk żyje długo — sto lat i więcej...

Zygmuś słuchał takich opowieści z utkwionemi szafirowemi oczami w pomarszczoną twarz Mykoły. Na jego jasnem czole osiadała zaduma:

— Czy to być może? Taki ptak, taki kruk — a tak przywiązany i wierny. Dlaczego zaś człowiek?...

Stary Mykoła miał wzgardliwy ruch ręką. Ustań i prychnął sceptycznie:

— Ba, człowiek.... Kruk był wdzięczny za wychowanie i daną mu wolę.... A człowiek, paniczu, to — bydlę!

* * *

Nie patrzył się dzisiaj mały Zygmuś szafirowemi oczyma w zmarszczoną twarz Mykoły i nie słuchał jego opowieści.

W przyciemnionym pokoju, we dworze cichym i smutnym jak grób, leżał na szerokiem łożu, obezwładniony, nieprzytomny. Małe jego ciałko niknęło prawie wśród białej pościeli i poduszek. Widać było tylko wynędzniałą, bladą twarzyczkę, wciśniętą w poduszki, okoloną ciemnymi włosami. Oczy miał zamknięte, dyszał ciężko. Wychudłe paluszki rąk, wyciągniętych na kołdrze, poruszały się czasem gorączkowo.

Po nad nim, pochylona, z całą duszą w niespokojnym, wytężonym wzroku, stała matka.

Wyniosła, śliczna postać, o rysach twarzy regularnych, przepięknych, tą dziwną, uduchowioną pięknością madon Botticellego. Włosy niezmiernie bujne, kasztanowate o złotawym połysku rozplotły się i całym ciężarem na ramiona opadły.

Stała tak, nieruchoma, wpatrzona w obumierającą twarz dziecka.

Ojciec oparł się o poręcz łóżka i patrzył na nią i na syna z dwojaką boleścią. Ale cierpiał więcej nad nią, nad tą swoją ukochaną, wierną towarzyszką doli, a raczej niedoli. Co się z nią stanie, gdy to młodziutkie życie zgaśnie? Po tylu ciosach, jak zniesie ten, — najboleśniejszy?

On znał wartość rzeczywistą życia. Wiedział, że istota ludzka, gasnąca w zaraniu, chroni się tą śmiercią od wielu walk i cierpień od śmierci gorszych. Czuł, że serce jego krwawi się boleśnie na myśl, że Zygmuś, ten ukochany jego Zygmuś, umrzeć może, — lecz czuł także, że boleść ta jest po części samolubna. Gdy natomiast widok cierpienia tej matki poruszał w nim i burzył wszystkie uczucia duszy.

Za co ta śliczna, szlachetna, pełna poświęcenia istota tak cierpi? tak strasznie cierpi od lat wielu? I wtedy, kiedy on, mąż, poślubiony niedawno, szedł na pole walki i wtedy, kiedy śmiertelnie ranny, leżał w Daszowie w dworku szewcowej na poddaszu, i wtedy, gdy siedział w kazamatach kijowskich, czekając wyroku śmierci, i wreszcie w ciągu długoletniego wygnania wśród syberyjskich lodów...

A teraz znowu, w tem napowrót odzyskanem gnieździe, u łoża konającego dziecka!...

* * *

Oddech coraz cięższy, — wśród ciszy nic nie słychać tylko ten straszny oddech....

Wokół pustka, mrok, milczenie na przyjęcie zbliżającego się gościa — Śmierci...

Naraz przez osłonięte firankami okna przebłysły jaskrawe światła... I głosy chłopięce, młode, dźwięczne, zabrzmiały:

„Bóg się rodzi, moc truchleje“...

Ojciec i matka drgnęli równocześnie. Ojciec rzucił się, by nakazać milczenie wiejskim chłopakom, towarzyszom zabaw Zygmusia, którzy przez niego tej kolędy nauczeni, przyszli mu ją zaśpiewać, niosąc sporządzoną przez organistę humańskiego szopkę.

Rzucił się ojciec ku drzwiom i nagle przystanął.

Z odrętwienia martwego obudził się Zygmuś. Otworzył szeroko oczęta zamglone i wyciągnął ku matce wychudzone ręce:

— O jakie to piękne! mamo... niech śpiewają!

Matka upadła na kolana, tłumiąc łkanie. A Zygmuś słuchał, poruszając ustami, jakby sam śpiewał:

„Bóg się rodzi, moc truchleje“...

* * *

Struchlała moc śmierci i odeszła...

Gdy doktor nadjechał, orzekł: choroba się przesiliła, — ocalony!...

A ojciec patrząc na wybladłego Zygmusia, myślał:

Ocaliła go pieśń... Będzie poetą. To znaczy, będzie go bolało to, co dla innych jest obojętnem; będzie chciał szukać głębi, a znajdzie mieliznę, albo skały, o które rozkrwawi serce...

Czy dla niego nie byłoby lepiej, gdyby był...

Wzdrygnął się i — nie dokończył myśli.

Lwów, 22 grudnia 1907.

Projekt i wykonanie subtelnie grawirowanego rewersu są dziełem medaliera Neudecka.

Na razie wygotowano 100 do 200 tysięcy sztuk monety jednokoronowej, wobec czego wydane być mogą w głównych punktach płatniczych nieznaczne tylko ilości nowej monety, w pierwszych jednak miesiącach roku przyszłego wytłoczony zostanie dostateczny zapas.

Następnie zajmie się mennica tłoczeniem jubileuszowych pięciokoronówek i nowokreowanych stukoronówek.

— **Honorowe obywatelstwo** nadała Rada miasta Sokala za zasługi położone około dobra i rozwoju miasta: Wiceprezydentowi Rady szkolnej krajowej dr. Edwinowi Płażkowi, ks. mitratowi dr. Bazylemu Lewickiemu, proboszczowi sokalskiemu i dr. Stanisławowi Starzyńskiemu, posłowi z okręgu wyborczego sokalskiego do Rady państwa.

— **Z Politechniki.** Pp. Ozyasz Katz, rodem z Tarnopola, Naftali Landau, rodem z Zamościa, i Stefan Władysław Manasterski, rodem z Żółkwi, złożyli na wydziale inżynieryi tutejszej Politechniki drugi egzamin państwowy.

— **Pogrzeb ś. p. Fryderyka hr. Schoenborna.** Wczoraj po południu odbył się w Wiedniu pogrzeb Prezydenta Trybunału administracyjnego, ś. p. Fryderyka hr. Schoenborna. W pogrzebie wzięli udział Najd. Arcyksiążę Leopold Salvator, jako reprezentant Najj. Pana, Najd. Arcyksiążę Rainer, PP. Ministrowie, wielu dygnitarzy i liczna publiczność.

— **Wybory do lwowskiej Rady miejskiej.** Z inicyatywy radnych miejskich, należących do klubu lewicy, zawiązał się komitet przedwyborczy pod nazwą „komitetu reformy gospodarki miejskiej“, który ukonstytuował się, wybierając przewodniczącym radnego rektora p. Bronisława Pawlewskiego; zastępcami przewodniczącego: radnych miasta rektora dr. Józefa Szpilmana, dr. Szczepana Mikołajskiego i redaktora p. Bronisława Laskownickiego; sekretarzami pp. Michała Lityńskiego, dyrektora szkoły realnej, dr. Filipa Schleichera i dyrektora radnego p. Jana Soleskiego, a skarbnikiem dr. Stanisława Lewickiego.

— **Komitet lwowski obchodu setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego.** Komitet ukonstytuował się w następujący sposób: Prezes honorowy: rektor dr. Antoni Małecki. Prezes ogólny: prof. dr. Józef Kallenbach. Prezes sekcyi literackiej: prof. dr. Wilhelm Bruchnalski. Wiceprezesi sekcyi literackiej: radca szkolny dr. Ludomił German i prof. dr. Jan Gwalbert Pawlikowski. Prezes sekcyi obchodowej: wiceprezydent dr. Tadeusz Rutowski. Wiceprezes sekcyi obchodowej: radca Dworu Adam Krechowiecki. Sekretarz ogólny: prof. dr. Wiktor Hahn. Skarbnik: dyrektor Wojciech Biechoński.

Wszelkie pisma, listy, odezwy, wydawnictwa i t. p. uprasza się nadsyłać na ręce sekretarza ogólnego dr. Wiktora Hahna (we Lwowie, Żulińskiego 11 a I. p.), przesyłki pieniężne na ręce skarbnika komitetu, dyrektora Wojciecha Biechońskiego (we Lwowie, ul. Trzeciego Maja l. 7 Bank związkowy).

W sobotę, 21 grudnia, odbyło się pierwsze posiedzenie sekcyi obchodowej komitetu, w pierwszej sali magistratu w ratuszu pod przewodnictwem wiceprezydenta dr. Tadeusza Rutowskiego. Między innemi postanowiono w sprawie sprowadzenia zwłok Słowackiego wejść w porozumienie z istniejącym komitetem krakowskim; zastanawiano się nadto nad wydaniem odezwy do całego społeczeństwa w sprawie obchodu rocznicy urodzin poety, mającego objąć wszystkie dzielnice polskie. Po ożywionej dyskusyi, w której zabierali głos pp. radca Dworski, redaktor Fryling, Tenner, Aleksandrowiczówna, prof. Niewiadomski, K. Baranowski, A. Zagórski, dr. W. Hahn, uchwalono zwrócić się z prośbą, o podpisanie odezwy do najważniejszych instytucyj naukowych i literackich polskich, jakoteż do najwybitniejszych reprezentantów nauki i literatury. Tekst odezwy uchwali sekcya na następnem posiedzeniu, które odbędzie się w poniedziałek, 30 b. m., o godzinie 7 wieczorem w sali I. magistratu. Ze względu na ważność spraw, które zostaną poruszone na najbliższem posiedzeniu, uprasza się o liczne przybycie wydziałowych.

— **Towarzystwo lekarskie lwowskie** obchodzić będzie dnia 28 b. m. 30-lecie swego istnienia. W dniu tym odbędzie się o godzinie 6 wieczorem uroczyste posiedzenie członków Towarzystwa i zaproszonych na nie gości w sali Rady miejskiej, z następującym porządkiem dziennym: 1. Przemówienie przewodniczącego, prof. dr. Antoniego Gluzińskiego; 2. Ogłoszenie nazwisk członków honorowych; 3. Rzut oka na 30-letnią działalność Towarzystwa (doc. dr. Herman); 4. Wykład prof. dr. Popielskiego: „O jadowitych ciałach prawidłowego ustroju w świetle własnych badań“. Po tem posiedzeniu odbędzie się w salach Kasyna miejskiego uczta koleżeńska. Na pamiątkę jubileuszu wydaną będzie broszura, skreślająca 30-letnią historyę Towarzystwa.

Zarząd Towarzystwa zwraca się za naszem pośrednictwem do członków z przypomnieniem, że zgłoszenie udziału w uczcie należy przesyłać na ręce sekretarza Towarzystwa, dr. Witolda Ziembickiego (ul. Bielowskiego 6).

— **Wiadomości kościelne.** Archidyecezya lwowska obrz. łać. Administratorem parafii w Chomiakówce mianowany ks. Jan Kontek, tamtejszy kooperator. Przeniesieni: ks. Józef Rysz, administrator w Gródku Jagiellońskim, do Koropca jako administrator *in spiritualibus*; ks. Antoni Kroczykowski, administrator *in spiritualibus* w Koropcu, jako ekspozyt do Słobódki Dżuryńskiej *ad* Buczacz. Konkurs na probostwo w Chomiakówce, w dek. czortkowskim, rozpisano z terminem do 15 lutego 1908.

Dyecezya tarnowska. Przeniesieni: ks. Ludwik Mazur z Królówki do Radłowa, ks. Jan Ligęza z Radłowa do Barcic, ks. Stanisław Grodniewski do Wadowic Górnych, ks. Franciszek Kmieciński z Cmolasa do Piwnicznej, ks. Stefan Bombicki z Mikluszowic do Cmolasa, ks. Wojciech Woźniczka z Jadownik do Mikluszowic, ks. Marcin Zaczek otrzymał kan. instytucyę na probostwo w Jodłówce Szczep. Odznaczeni *expos. can.*: ks. Stanisław Pajor, proboszcz w Brzeźnicy *ad* Dębica, ks. Franciszek Miklasiński, proboszcz w Łososinie Górnej.

— **Kolęda.** Pochodzenie wyrazu „kolęda“ sprawia etymologom jeszcze ciągle kłopot.

Kolęda, kolada, koleda pochodzi prawdopodobnie od łacińskiego *kalendae, festa kalendarum*, to zaś od greckiego *kaleo* — wołać. Pewnem jest, że kolęda była to uroczystość wspólna wszystkim Słowianom, jakoteż i Litwinom pod nazwą *koledios*. Obchodzono ją już w zamierzchłych czasach słowiańskich w końcu grudnia na cześć dnia, na cześć noworodzącego się dnia, na cześć noworodzącego się słońca. Uroczystość ta zasadzała się na śpiewaniu pieśni na cześć bóstwa i zbieraniu darów, z których następnie, według śladów zachowanych w pieśniach, składano wspólną ofiarę.

Uroczystość kolęd przeniesiono z czasem na Boże Narodzenie, a zaczyna się ona 25 grudnia i trwa do Trzech Króli, miejscami żaś, a zwłaszcza w Małorossyi, aż do święta Najśw. Panny Maryi Gromnicznej.

Podobne święto obchodzili także Grecy byzanccy pod nazwą *kalandon heorte* i od nich to prawdopodobnie przeszła nazwa do Słowian.

Dziś pod nazwą „kolęd“ rozumiemy pieśni w wyżej oznaczonym czasie i rozdawanie darów.

Ślady pogańskiego obrzędu zachowały się w przebieraniu się za rozmaite zwierzęta, jak tura, wilka lub niedźwiedzia (w niektórych miejscowościach do dziś dnia).

— **Wróżby świąteczne.** Wróżby w wieczór wigilijny „poważne“ mają znaczenie. U nas lud nasłuchuje, czy z obory nie dojdzie jakiś odgłos, bo według wierzeń ludowych niektóre bydło w noc wigilijną — w tę noc pełną tajemnic — przemawia do siebie głosem ludzkim; kto rozmowę taką podsłucha, temu nic na świecie nie będzie obcem, a wszystkie skarby staną przed nim otworem. Na Małej Rusi dziewczęta w wieczór wigilijny starają się wybadać swą przyszłość: wybiegłszy nocą na dwór, dziewczyna podsłachuje, z jakiej strony głos się jakiś odezwie, bo ztamtąd też przyszły jej mąż nadciągnie. Dawniej, w dworkach szlacheckich, panny i młodzież wyciągali z pod obrusa źdźbła siana; jeżeli zielone było — zapowiedź to wesela, zwiędłe zaś starokawalerstwo lub staropanieństwo zwiastowało. W ogóle przeciąg czasu między dniem pierwszym Bożego Narodzenia, a świętem Trzech Króli, jest czasem, w którym młode wieśniaczki rozmaitymi sposobami pragną dociec, jak i kiedy za mąż wyjść mają.

Z pakuł lnianych robią dwie figury, z których jedna wyobraża dziewczynę, a druga ukochanego młodzieńca. Te starają się razem w jednej chwili zapalić. Jeżeli płomienie skłaniają się ku sobie, jest to pewnym znakiem, że dziewczyna za tego pójdzie, którego sobie wyobraziła w jednej z tych figur; jeżeli przeciwnie, okazuje to, że nigdy jego żoną nie będzie. Słuchają też, z której strony wiatr szumi najbardziej, z tej niezawodnie do podsłuchującej przyjdą swaty. Rzucają pierścionki w naczynie wodą napełnione, poczem śpiewają nad nimi piosnki, po każdej odśpiewanej strofie, wyciągają jeden; strofa poprzedzająca staje się przepowiednią dla tej, czyj pierścionek wyjęto. Wieśniaczki, odliczywszy pewną ilość ziarn jakiegokolwiek zboża, a szczególniej pszenicy, sypią je, robiąc doświadczenia w tym celu, na podłogę w jedną kupkę. Kupki te formują koło, w środku którego sadzają koguta, lub innego, niekarmionego całą dobę ptaka, z zawiązanemi oczyma. Po zdjęciu zasłony ptak ze skwapliwością jeść zaczyna ziarna; gdy się nasyci, liczą pozostałe ziarna i ztąd czynią wróżbę.

— **Wigilia akademicka.** Staraniem Tow. Czytelni akademickiej, Bratniej Pomocy słuchaczów Wszechnicy i Wzajemnej Pomocy studentów Politechniki odbędzie się dziś, we wtorek, o godz. 9 minut 30 wieczorem w Domu akademickim doroczna uroczysta wigilia akademicka.

— **Gwiazdka na poczcie.** Utartym zwyczajem nie brakło i w tym roku „gwiazdki“ dla dziatwy biednych sług pocztowych, urządzonej staraniem p. prezydentowej Seferowiczowej. Sukienek, łakoci i zabawek otrzymało w darze 60 dzieci chłopczyków i dziewczynek, a uroczystość rozdziału darów odbyła się w minioną niedzielę w sali szkolnej gmachu pocztowego. Wśród grona zebranych zauważyliśmy oprócz pp. Seferowiczów pp. nadinspektorową Pawlikową, radcę Dworu Pikora z żoną, starszego radcę Wopaterniego z żoną, dyrektora Chołodeckiego, radcę Popowicza, sekretarzy Schneidra, Kowarzyka, Köhlera, Mokrzyckiego, dyrektora Padlewskiego i w. i.

— **Nadanie prezenty.** Ministerstwo Wyznań i Oświaty zaprezentowało reskryptem z dnia 10 grudnia 1907 l. 49.349 ks. Michała barona Lewartowskiego, rzym. kat. proboszcza w Tartakowie, na opróżnione rzym. kat. probostwo *regiae collationis* w Sokalu.

— **Nowy urząd pocztowy.** Z dniem 1 stycznia 1908 wejdzie w życie urząd pocztowy w miejscowości Zadarów (powiat Buczacz) ze zwykłym zakresem czynności i nazwą Zadarów. Miejscowy okrąg doręczeń nowego urzędu pocztowego stanowić będzie gmina i obszar dworski Zadarów — zamiejscowy zaś gmina Krasiejów i gmina z obszarem dworskim Łazarówka, dalej obszary dworskie Baranów i Jarhorów.

— **Czytelnia Tow. »Szkoły ludowej« im. Wincentego Pola.** Onegdaj w południe otwarto uroczyście powstałą staraniem Koła im. T. T. Jeża Tow. Szkoły ludowej przy szkole miejskiej im. Kościuszki bezpłatną czytelnię imienia Wincentego Pola. Aktu poświęcenia dokonał ks. Anioł, Kapucyn.

— **Zgłaszanie robotników do ubezpieczenia.** Magistrat m. Lwowa zawiadamia przedsiębiorców, podlegających obowiązkowi ubezpieczenia robotników od wypadków, że termin do przedkładania obliczeń i wnoszenia opłat za II. półrocze 1907 r. zapada dnia 31 grudnia r. b.

— **W koszarach strażnicy pożarnej** przy pl. Strzeleckim odbyło się wczoraj uroczyste wręczenie medali honorowych dwom sierżantom straży, Michałowi Jancyszynowi i Michałowi Mielimące, za 25-letnią nieprzerwaną, wierną służbę. Wobec całego korpusu straży przemówił naczelnik p. Żytny, podnosząc zasługi jubilatów i wręczył im medale.

△ **Zgubiono:** dwa złote breloki, jeden z wypisaną datą 15 października 1907; książeczkę galic. Kasy oszczędności na 920 koron.

△ **W sklepie** zegarmistrza i jubilera Lazarusa Grünberga w Trembowli popełniono onegdaj znaczniejszą kradzież rozmaitych precyozów. Okradziony oblicza szkodę na 30.000 koron.

△ **Podrzutek.** W sieni realności przy ul. Kaspra Boczkowskiego l. 3 znaleziono wczoraj podrzucone dziecko w wieku 6 miesięcy. Dziecko ubrane było w koszulkę, barchanowy kaftanik i czarną chustkę na głowie. Oddano je do Zakładu podrzutków.

△ **Znaczna kradzież.** W Podkamieniu, koło Rohatyna, włamali się onegdaj w nocy złodzieje do pałacu Leonarda hr. Starzeńskiego i skradli rozmaite kosztowności na przeszło 100.000 koron.

△ **Kronika policyjna.** Do mieszkania p. Henryka Sauera, porucznika 80 p. p., dostał się wczoraj jakiś złodziej i skradł rozmaite rzeczy łącznej wartości 160 koron.

Za kradzież kożucha chłopskiego, aresztowano wczoraj na placu Strzeleckim Dominika Kazłuckiego.

Złotą broszkę z trzema brylantami, wartości 700 koron, skradziono wczoraj z mieszkania kapitana generalnego sztabu, p. Maksymiliana Randy.

Na kradzieży kartek z widokami przytrzymano wczoraj w jednym z sklepów z papierami przy ul. Ruskiej 22-letniego Antoniego Bordona.

Za wyprawianie awantur w szpitalu powszechnym aresztowała wczoraj policya pozostającego tam w leczeniu Władysława Lipskiego.

Do sklepu korzennego Jojny Wilenki przy ul. Serbskiej l. 14 dostał się wczoraj złodziej i skradł puszkę Kasy oszczędności zawierającą 120 koron, a nadto grzyby wartości 20 koron.

Porzucone przez złodziei 3 duże tłumoki, zawierające 2 pierzyny, 3 materace, poduszkę, poduszeczkę i bieliznę, znaczoną literami H. K. U. G. U. M. E. K. znaleziono na budowie jednego z domów przy ul. Kasztelańskiej. — Rzeczy te złożono w policyi.

Na kradzieży głowy cukru z wozu kupca Minczelesa przytrzymano wczoraj w ul. Cebulnej zarobnika Jana Zwangera.

Z kuchni pani B. Baumowej przy ul. Kościuszki l. 18 skradziono wczoraj czarny żakiet zimowy z kołnierzem z krymskich baranów i taki sam zarękawek z oksydowanym łańcuszkiem.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie, Anna z Pietrzyckich Rucka, wdowa po kupcu, w 77 r. życia; — Marcelina Władysława z Kamieńskich 1 v. Maszewska 2 v. Drezińska, w 43 r. życia; — Jan Adam Wodziński, właściciel realności, w 72 r. życia; — Jan Deripper, drukarz, w 56 r. życia;

w Medyce, Marya z Wojciechowskich Buczaniewiczowa, wdowa po inżynierze Rady powiatowej, w 63 r. życia;

w Rudniku, Leon Knettner, tamtejszy aptekarz, w 49 r. życia;

w Warszawie, Marya z Kopernickich Ostoja-Ostaszewska, w 35 r. życia; — Józef Jeziorański, autor wielu cennych prac ekonomicznych i rolniczych, współpracownik *Słowa* warszawskiego, w 73 r. życia;

w Berlinie, dr. Lassar, prof. tamtejszego Uniwersytetu i znany dermatolog; — profesor dr. Toboldt, słynny laryngolog.

— **Piękną akcyę** wdrożyła „Strzecha“ wiedeńska. W Wiedniu — o czem niewielu tylko wiadomo — mieszka od kilku lat artysta malarz Aleksander Sochaczewski, który szlachetne porywy swej młodości opłacił przeszło dwudziestu laty przymusowegp pobytu na Syberyi zrazu w katordze przykuty do taczki, a potem, po upływie lat 6, jako osiedleniec.

Wróciwszy z wygnania, całą resztę życia i mienia poświęcił pracy artystycznej, obierając za wyłączny przedmiot dzieje męczeństwa syberyjskiego. Zadaniu temu pozostał wierny po dziś dzień.

Los rzucił Sochaczewskiego przed pięciu laty do Wiednia. Wiek podeszły i trudne warunki bytu złożyły się na egzystencyę bardzo przykrą, aby więc zasłużonemu starcowi przyjść z pomocą, zawiązał się w ostatnich dniach w Wiedniu w stowarzyszeniu polskiem „Strzecha“ komitet, do którego należą między innymi pp. T. Bieniawski, radca pocztowy jako prezes, redaktor G. Smólski, K. Korytyński, jako skarbnik, St. Wurst, urz. min., K. Sawicki, wiceprezes akad. stow. „Ognisko“ i p. Marya z Leszczyńskich Monatowa.

Komitet wyraża nadzieję, że jednostce, której całe życie poświęcone było pracy dla narodu, całe też społeczeństwo pospieszy z pomocą.

Składki nadsyłać należy do komitetu „Strzechy“ na ręce p. K. Korytyńskiego (Wien V, Schönbrunnerstrasse 27).

— **Kradzież w arsenale wiedeńskim.** Z Wiednia donoszą, iż sprawcą kradzieży w arsenale wiedeńskim, o której donieśliśmy wczoraj, ma być zbiegły b. oficer prowiantowy Leopold Goldschmid. Stwierdzono, iż Goldschmid kupił na tandecie uniform oficera rachunkowego. Z arsenału, po dokonaniu włamania, pojechał do Kasy oszczędności i podjął tam sumę 1.980 koron.

— **Samobójstwo.** W Grazu odebrał sobie onegdaj życie wystrzałem z rewolweru 66-letni kapitan Otto hr. Buttler. Z nim wygasa hrabiowska linia Buttlerów, jedna z najstarszych rodzin arystokratycznych, bo wspominana od roku 1170. — Rodzina Buttlerów, pochodząca z Hessyi, nosiła do r. 1875 tytuł baronowski.

— **Ucieczka bankruta.** Fabrykant octu w Osieku Wilhelm Schwarz zbiegł ztamtąd onegdaj, pozostawiwszy długi w kwocie 300.000 koron. Do majątku jego ogłoszono konkurs.

— **Strejk robotników okrętowych.** Z Tryestu donoszą: Generalna dyrekcya „Lloyda“ austryackiego zatwierdziła uchwałę dotyczącą wydalenia 27 robotników i wezwała strejkujących, aby powrócili do pracy, gdyż w przeciwnym razie wszyscy będą wydaleni.

— **Echa tragicznej śmierci Edw. Jaroszyńskiego.** Urzędowe śledztwo stwierdziło przebieg wypadku kolejowego, którego ofiarą padł ś. p. Edward Jaroszyński.

Wypadek zdarzył się koło stacyi Ziatkowce, szerokotorowej kolei żelaznej (jest stacya Ziatkowce wązkotorowej kolei). W chwili, kiedy powóz p. Jaroszyńskiego zbliżył się do przejazdu, podchodził do tegoż przejazdu pociąg. Furman przestraszony, chciał przejechać szybko tor kolejowy, nie zauważył jednak, było to bowiem w nocy, że przejazd jest już zamknięty. Zaciął więc młode konie, które wpadły z impetem na cienką zasuwę przejazdu, złamały ją i znalazły się na torze. Drugiej zasuwy już złamać nie mogły, a nadjeżdżająca lokomotywa zdruzgotała powóz i jadącego w nim p. Jaroszyńskiego.

— **Tajemnicze morderstwo w pociągu.** Z Terni telegrafują: Jakiś chłop doniósł władzy, że brat jego znalazł w pobliżu toru kolejowego płaszcz zamordowanego w pociągu inżyniera Arvediego. W płaszczu znaleziono rozmaite dokumenty i weksle, ale nie znaleziono pieniędzy.

Kronika prowincyonalna.

§ Obywatelstwo honorowe. Rada m. Kołomyi nadała posłowi do Rady państwa i na Sejm krajowy p. Stefanowi Moysie-Rosochackiemu obywatelstwo honorowe.

§ Śmiertelny wypadek na kolei. Podczas przesuwania wozów na stacyi kolejowej w Żywcu zginął onegdaj pod kołami jednego z wozów robotnik kolejowy Piotr Supłat z Zabłocia.

Kronika zagraniczna.

* Proces Moltke-Harden. Z Berlina telegrafują: W procesie Hardena przesłuchano kilku świadków w sprawie stanu fizycznego i psychicznego pani Elbe, rozwiedzionej żony Moltkego. Między innymi przesłuchano jej lekarza dr. Korna i innych rzeczoznawców lekarskich, którzy orzekli, że pani Elbe jest histeryczką i często opowiada rzeczy, które nie są prawdziwe. Krąży pogłoska, że na tajnej rozprawie dr. Hirschfeld cofnął swe orzeczenie,

złożone na pierwszej rozprawie. Pogłoska ta atoli wymaga potwierdzenia.

Prokurator wniósł wczoraj, aby dalszy ciąg rozprawy odbył się jawnie. Trybunał wniosek ten odrzucił i na tajnem posiedzeniu przesłuchał rzeczoznawców. Dziś mają być przesłuchani ponownie pani Elbe i ks. Eulenburg, nadto trybunał postanowił przesłuchać księżniczkę Charlottę Meiningen. Adwokat Sellen zaprzecza wiadomościom dzienników, jakoby się toczyły rokowania w sprawie ugodowego załatwienia procesu.

Grota narodzenia Zbawiciela w Betleem.

Świątynia betleemska należy bez wątpienia do rzędu najpiękniejszych kościołów na Wschodzie. Obecnie jednak jest w największem zaniedbaniu. Ma ona formę łacińskiego krzyża. Sam dach przedstawia najdoskonalszy krzyż; na dole stojąc, trudno dojrzeć tego podobieństwa, bo przez przybudowanie został kształt ten, jaki był pierwotnie, dziś zepsuty.

Wspaniałość tej świątyni psuje proste, niezgrabne przemurowanie, które oddziela podstawę krzyża od jego ramion. Wewnątrz kościół jest bardzo obszerny, ma bowiem aż 5 naw, przedzielonych kolumnadą.

Z tej świątyni wiodą dwa wejścia do groty, gdzie narodził się przed wiekami Zbawiciel. Wejście główne ciągnie się przez kurytarzyk 17 kroków długi, a 5 szeroki, 4 łokcie zaś wysokości mający. Zaraz naprzeciwko lewego wejścia jest malutka pieczara „Żłobu“, gdzie miał stać żłobek, służący za kołyskę Dzieciątku Jezusowi. Pod samym wielkim ołtarzem grota kończy się framugą, półokrągłą, u spodu wyłożoną marmurem, z wierzchu mozaikowana, w wielu miejscach już zniszczona, widać z pod niej kamień czyli opokę.

Wewnątrz po bokach framugi, znajdują się 2 kolumienki, na których opiera się marmurowa płyta, służąca za mensę ołtarza. W samym dole, t. j. na dnie, jest posadzka z jaspisu, a na niej umieszczona gwiazda o 14 promieniach, które dawniej ozdobione były drogimi kamieniami. Wewnątrz tej gwiazdy jest koło srebne, na którego opasce napisane są słowa:

„Tu z Dziewicy Maryi narodził się Jezus Chrystus“.

Do groty Narodzenia zstępuje się, jak wspomnieliśmy, po trzech stopniach z białego marmuru, a cała przestrzeń ma pięć kroków kwadratowych. Zaraz po prawej stronie groty widać żłób święty, który jest w skale wykuty i wygląda jak skrzyneczka bez wieka.

Dawny żłób został wycięty i przewieziony do Rzymu, gdzie się dotąd znajduje, — na miejsce jego jest biały marmurowy. Nad żłobem widać piękny obraz Chrystusa Pana leżącego w żłobie, podczas adoracyi pastuszków.

Zaraz koło żłobu znajduje się wykuta z kamienia ława, na której miała siedzieć Najświętsza Panna, czuwając nad spoczywającem w żłobie Dzieciątkiem. W tejże samej malutkiej grocie, naprzeciw żłobka wznosi się ołtarz Trzech Króli, tu bowiem podług podania, siedziała Błogosławiona Matka, ze swym Synem na ręku, kiedy Mędrcy ze Wschodu składali dary.

Ściany, tak w małej, jak i wielkiej grocie, są wykładane marmurem, sklepienie okrywają bogate makaty — osobliwie w małej pieczarze.

Sam żłób zawsze jest osłoniony materyą, tkaną złotem i srebrem. Są to zabytki po dawnych królach chrześciańskich.

Notatki literacko-artystyczne.

Ze sztuki. Wystawy: naszego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych, oraz obrazu Kossaka „Czerwona niedziela 22 stycznia w Petersburgu“, wystawionego w westybulu gmachu Muzeum przemysłowego, otwarte będą w pierwszym dniu świąt Bożego Narodzenia od godz. 10 rano tylko do godz. 2 po południu — natomiast przez dni następne wystawa Towarzystwa od godz. 10 rano do zmroku; wystawa zaś obrazu Kossaka od godziny 10 rano aż do 8 wieczorem.

»Nowości illustrowane« zamknęły nr. 52-im gwiazdkowym czwarty rok swego wydawnictwa. Numer ten, objętości 32 stronic druku, zawiera piękną nowelę Gabryeli Zapolskiej „Wigilia samotnej kobiety“, wiersz K. Laskowskiego „Kominek“, dalej szereg interesujących zdjęć ze wspaniałych zbiorów Muzeum im. ks. Czartoryskich w Krakowie, ponadto zaś zwyczajny, bogato illustrowany dział aktualny. Między innymi zamieściły *Nowości Illustrowane* sylwetkę zmarłego redaktora ś. p. Mieczysława Schmitta.

Repertuar Teatru Miejskiego we Lwowie.

Dziś, we wtorek, z powodu wigilii Bożego Narodzenia, nie będzie przedstawienia.

We środę o godzinie 3 po południu na dochód funduszu emerytalnego dla służby teatru miejskiego we Lwowie „Cyrano de Bergerac“, romantyczna komedya w 5 aktach Rostanda, z p. Chmielińskim.

We środę, o godzinie pół do 8 wieczorem na dochód funduszu emerytalnego dla służby teatru miejskiego we Lwowie, po raz 59 „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara, z panią Schupp.

We czwartek, o godzinie pół do 4 po południu „Gałganduch“, czyli „Trójka hultajska“, czarodziejska krotochwila ze śpiewami w 3 aktach Nestroya.

We czwartek, o godzinie pół do 8 wieczorem „Traviata“, opera w 4 aktach Verdiego, gościnny występ Bel Sorel i Aug. Dianniego.

W piątek, o godzinie pół do 4 „Halka“, opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki.

W piątek, o godzinie pół do 8 wieczorem po raz jednasty „Szkoła“, sztuka w 4 aktach Zygmunta Kaweckiego.

W sobotę, o godzinie 3 po południu dla młodzieży szkolnej „Hamlet“, tragedya w 5 aktach Szekspira, z p. Adwentowiczem.

W sobotę, o godzinie pół do 8 wieczorem „Faust“, opera w 5 aktach Gounoda, gościnny występ Bel Sorel i Augusta Dianniego.

Ze wspomnień lekarza.

W długiej mej karyerze na posterunku lekarza w mieście gubernialnem, zaledwie kilka pamiętam wieczorów wigilijnych, spędzonych spokojnie w gronie rodziny i przyjaciół. Miasteczko wzrastało z biegiem lat w liczbę mieszkańców, gromadka lekarzy, początkowo szczupła, pomnożyła się pięcio, czy sześciokrotnie, a mimo to na moje utrapienie, zdarzało się właśnie w tym dniu uroczystym zawsze coś niezwykłego, musiałem więc przerywać chwilę upragnionego wytchnienia, opuszczać ciepły kąt i swoich najbliższych, naciągać futro i spieszyć tam, gdzie gwałtownie domagano się mojej rady, czy pomocy.

Wigilijny wieczór jednak w r. 18... zapisał się w pamięci mojej głębiej od innych.

Energiczne szarpnięcie za rączkę dzwonka u drzwi wchodowych zapowiedziało niespodziewanego i bynajmniej nieupragnionego gościa. Całe moje kółko zgromadzone już było u biesiadnego stołu z tradycyjnem sianem pod obrusem; by zdobyć niezbędną parzystą liczbę, obszedłem rano hotele i ściągnąłem jednego z ziemian, którego szalona śnieżyca zatrzymała przypadkowo w miasteczku; zresztą w tak gwałtowny sposób dzwoni się do lekarza tylko w wyjątkowych wypadkach....

Przeczucie mnie nie zawiodło: do przedpokoju wpadł zmarznięty i zaśnieżony „myszures“ z trzeciorzędnego zajazdu żydowskiego, znany mi dobrze od lat jakich dwudziestu Moszko i jął zaklinać na wszystko, by co rychlej jechać, bo „jakiś pan umiera“.

— A kto to taki? — pytam z przyzwyczajenia.

— Jakiś „nieznakomy“, przyjechał pod wieczór z Bessarabii, kazał sobie dać pierwszy numer, chodził po pokoju, siadł na krzesło i zaczął wołać: doktora, doktora! Ja już był u dwóch „wraczów“, ale nikogo nie zastał. Szabas mi cały zepsuł i tyle...

Wsiadłem do sań, Moszko wygramolił się na kozioł koło furmana i dalej snuł przędzę swoich lamentów i narzekań. Wieczór był istotnie straszny: wicher miótł śniegiem, że świata bożego dopatrzyć nie mogłem; w oknach tu i ówdzie przebłyskiwały, słabo majacząc po przez lodem okryte szyby, światełka choinek, lub świec szabasowych, latarnie naftowe przeważnie pogasły, spóźniony jakiś przechodzień przemykał się po pod ściany domostw, psy nawet pozaszywały się gdzieś w kąt, tylko wiatr wył niemiłosiernie i szarpał zgrzytającymi i jęczącymi szyldami.

Dobiłem się wreszcie do zajazdu, pustego i cichego niezwykle. Gospodarz z rodziną odprawiał szabas; zwykli goście chrześcianie pospieszyli do ognisk rodzinnych; stróż, okutany w kożuch, drzemał na krześle w bramie.

Moszko wprowadził mnie do izby, dostatecznie brudnej, nazwanej szumnie pierwszym numerem. Łojowa świeczka tliła się na stoliku w typowym mosiężnym lichtarzu, odbijając się w lustrze, przystrojonem w maki z czerwonej bibułki, niemożliwie zapylone i popstrzone przez muchy. Na ścianie zakopcone oleodruki: portrety cara i carowej, i jakiś wulkan ogniem krwawym ziejący.... na łóżku leżał w ubraniu mężczyzna, lat na pierwsze wejrzenie około sześćdziesięciu, ubrany skromnie, ale porządnie. Pod piecem ręczna torba podróżna i olbrzymie wilczury...

Jeden rzut oka wystarczał do nabrania przekonania, że na nic się tu już nie zdadzą żadne zabiegi lekarskie: chory nie żył. Mimo to szybko rozpiąłem surdut i kamizelkę, rozerwałem kołnierz u koszuli, z pod której wychyliła się olbrzymia torba płócienna, wypełniona banknotami.

Nazwiska nieznajomego nikt nie znał; przybył z za Dniestru, prawdopodobnie jakiś dzierżawca bessarabski, którego niecierpiący zwłoki interes wypędził w tak okropny czas, na dni świąteczne z domu.

Oczy Moszka na widok torby płóciennej omal nie wyskoczyły z głowy, mnie mróz przeszedł po kościach. Znając pospiech naszych władz, zwłaszcza „rozbawionych“ odpowiednio w noc wigilijną, wiedziałem z góry, że długo stróżować mi wypadnie przy zwłokach nieznajomego, a raczej przy tej pokaźnej przypuszczalnie gotówce, ukrytej w torbie na jego piersi.

Nasuwały mi się trzy alternatywy: albo wrócę spokojnie do domu, a wówczas spadkiem nieznanych mi sukcesorów niebiosczyka podzieli się najniechybniej służba hoteliku wraz z jego właścicielem, a może i z policyą; albo sam zostanę do rana i narażę się na posądzenia ludzi przewrotnych, że opłaciłem mój trud sowicie; albo wreszcie będziemy stróżować przy zwłokach razem z Moszkiem. Wybrałem bez wahania ostatnią, mimo irytacyj i lamentów przygodnego towarzysza niedoli, któremu wypadek ten popsuł wieczór szabasowy i zmuszał do całonocnego czuwania bez żadnego wynagrodzenia.

Biedny Moszko skomlił pod piecem, nic to mnie jednak nie wzruszało.

— Będziemy siedzieć razem i pilnować pieniędzy nieznajomego — oświadczyłem mu krótko i węzłowato. — Przyjdzie policya, spisze wobec nas protokół, a potem pójdziemy spać.... Ot, zapal papierosa!

Godziny wlokły się niemiłosiernie: za ścianą jakiś ochrypły zegar wydzwaniał kolejno dziesiątą, jedenastą, dwunastą; za oknem wichura szalała dalej z równym impetem, a ja mierząc krokami izbę wszerz i wzdłuż, paliłem papierosa po drugim.

Komisarza ani śladu, stróż nigdzie go znaleźć nie mógł: dygnitarz cyrkułowy zabawiał się gdzieś wesoło, nie przeczuwając nawet, jak — wyjątkowo co prawda — bardzo spragnieni jesteśmy jego widoku.

— Moszku kochany, tylko nie spać, potem powiedzą, że ja pieniądze ukradłem....

— Co też pan doktor mówi.... taki porządny człowiek....

— Porządny, czy nieporządny, ale pilnujmy razem....

— A ile tam pieniędzy?

— Nie wiem; myślę, że dużo....

Strzegliśmy zagadkowego skarbu do godziny czwartej rano. Komisarz policyjny, wyciągnięty wreszcie z łóżka, bardzo był nierad mej obecności przy spisywaniu protokołu: w torbie znalazło się 78.000 rubli w banknotach.

Właścicielowi zajazdu i Moszkowi ręce tak nerwowo drżały przy podpisywaniu protokołu, że ledwie zdołali na dokumencie urzędowym wygryzmolić swoje nazwiska. Pan „prystaw“, wychodząc z numeru, trzasnął drzwiami i zaklął siarczyście pod wąsem.

Wszystkim nam wryła się w pamięć na długo ta tragiczna noc wigilijna.

W kilka tygodni później zawitali do mnie szczęśliwi spadkobiercy bessarabskiego dzierżawcy, dalecy krewni starego kawalera, trochę dziwaka, trochę dusigrosza, składając na moje ręce na wpisowe i mundurki dla ubogich uczniów kilkaset rubli.

Poleciłem nadto ich pamięci biednego Moszka, obarczonego liczną rodziną, borykającego się niemal z nędzą. Podobno przestał przeklinać ową noc, spędzoną w mojem towarzystwie u zwłok nieznanego gościa, o wysokości jednak otrzymanej darowizny milczał zawzięcie.

Po co miał o tem wiedzieć „pan prystaw“? —*mre.*—

OSTATNIA POCZTA.

═ Jak *Corresp. Wilhelm* donosi, stan zdrowia Najj. Pana po pierwszym wyjeździe z Schönbrunnu do Burgu jest zupełnie zadowalający. Wczoraj Najj. Pan odbył przechadzkę po Schönbrunnie i ma się zupełnie dobrze.

═ Najj. Pan przyjął wczoraj po południu P. Prezesa gabinetu br. Becka na osobnej audyencyi.

═ Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego uchwalono w trzeciem czytaniu ustawę kwotową, oraz ustawę w sprawie tymczasowego uregulowania handlowych stosunków z zagranicą.

Dr. Wekerle zawiadomił Izbę, że na następnem posiedzeniu, które odbędzie się dnia 10 stycznia 1908, zaproponuje wybór komisyi, złożonej z 21 członków; zadaniem tej komisyi będzie przygotowanie sprawy bankowej. Przy końcu posiedzenia uchwalono wreszcie upoważnić prezydyum do złożenia Królowi przy sposobności zmiany roku życzeń imieniem Izby.

═ Z Belgradu donoszą, że pogłoski o ukonstytuowaniu się republikańskiego stronnictwa w Serbii są bezpodstawne.

Skupczyna zakończyła wczoraj dyskusyę w sprawie zamordowania braci Nowakowiczów i 81 głosami przeciw 53 odrzuciła porządek dzienny opozycyi.

═ Z Teheranu donoszą: Szach przyjął wszystkie warunki parlamentu, cofnął wojsko i wydalił kilku dygnitarzy, których wydalenia domagał się parlament. Natomiast parlament uznał nowy gabinet. W kołach dyplomatycznych sądzą, że sprawcami zamierzonego, a nieudałego zamachu stanu są główne rossyjscy doradcy szacha.

Warunki, które postawił szachowi parlament, są następujące: Wygnanie kilku wyższych duchownych i dygnitarzy, znanych jako intrygantów, oraz ukaranie tych osób, które przyczyniły się do wywołania rozruchów. Szach ma dać zezwolenie na utworzenie gwardyi przybocznej dla parlamentu, złożonej z 200 żołnierzy piechoty. Wszystkie wojska, nie wyjmując brygady kozaków, mają podlegać ministrowi wojny. Oficerowie rossyjscy mają być tylko instruktorami, a nie mają mieć prawa komendy.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 24 grudnia. *Wiener Zeitung* ogłasza: P. Minister handlu zamianował przydzielonego do służby w Ministerstwie handlu sekretarza pocztowego Tomasza Bieniawskiego, radcą pocztowym.

P. Minister sprawiedliwości zamianował adjunkta sądowego, Adolfa Fidę w Czerniowcach, zastępcą prokuratora Państwa w Suczawie.

Poznań, 24 grudnia. *(Tel. pryw.).* W Katowicach na Górnym Szląsku odbyło się onegdaj bardzo liczne zebranie kupców niemieckich, na którem uchwalono rezolucyę, zwracającą się w energicznych słowach przeciw projektom antipolskim rządu pruskiego.

Podobny protest projektowany jest w Poznaniu, nie z życzliwości dla Polaków, lecz dlatego, że niemieccy kupcy i przemysłowcy obawiają się z powodu bojkotu o swą egzystencyę.

Rzym, 24 grudnia. *(Tel. pryw.).* Nominacya biskupa polskiego dla Ameryki odbędzie się w styczniu.

Barcelona, 24 grudnia. Obok bramy jednego z domów przy ul. Szpitalnej nastąpił wybuch, skutkiem którego jeden z żołnierzy korpusu sanitarnego odniósł śmiertelne rany.

Cannes, 24 grudnia. Budynek fabryki perfumeryi, jeszcze nieukończony, zawalił się, grzebiąc pod gruzami wszystkich robotników. Dziewięciu robotników zabitych.

Waszyngton, 24 grudnia. Departament państwowy otrzymał od swego zastępcy w Iquique (w Ameryce południowej) doniesienie o starciu między wojskiem a strejkującymi robotnikami z fabryk saletry. Wojsko zrobiło użytek z karabinów maszynowych. 200 strejkujących robotników zostało zabitych.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Łódź, 24 grudnia. *(Tel. pryw.).* Jedna z rodzin tutejszych postanowiła wznieść w mieście szpital dla dzieci kosztem pół miliona rubli.

Łódź, 24 grudnia. *(Tel. pryw.)* Za usiłowanie wywołania strejku 21 robotników, w tem dwie kobiety, skazano na więzienie od 2 do 3 miesięcy i zesłanie. Aresztowano znowu 9 robotników za usiłowanie wywołania strejku.

Petersburg, 24 grudnia. *(Tel. pryw.).* *Ruś* poświęca artykuł wstępny sprawie zjazdu słowiańskiego i ze względu na różne motywy polityczne i moralne oświadcza, że zjazd powinien odbyć się na ziemi polskiej. „Nestor“ proponuje Zakopane.

Petersburg, 24 grudnia. *(Tel. pryw.).* 180 członków Dumy podpisało wniosek o uchwalenie zapomóg ze skarbu państwa dla ofiar rewolucyi. Wnioskodawcy uznali projekt swój za nagły.

Petersburg, 24 grudnia. Wczoraj w procesie o poddanie Portu Artura zeznawał generał Smirnow. Zeznania jego były bardzo obciążające dla gen. Stoessla. Zdaniem Smirnowa gen. Stoessel utrudniał obronę Portu Artura.

Petersburg, 24 grudnia. *(Tel. pryw.).* Hr. Witte, uważając, że niektóre zeznania Kuropatkina w procesie Stössla nie opowiadają rzeczywistości, zwrócił się do sądu z prośbą, by dopuszczono go w charakterze świadka. Prezes sądu orzekł, że zeznania Kuropatkina nie mają istotnego znaczenia dla sprawy.

Petersburg, 24 grudnia. Sztab generalny postanowił, idąc za wzorem niemieckim, utworzyć ochotniczy oddział automobilistów.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

NADESŁANE.

Msza żałobna za duszę ś. p. Józefa Prus III. Jabłonowskiego odbędzie się dnia 27 grudnia o godz. 9 rano w kościele OO. Bernardynów, o czem uwiadamia Rodzina, zasyłając znajomym i PP. urzędnikom pocztowym serdeczne „Bóg zapłać" za współczucie.

Jabłonowscy.

Ogromna nędza.

Sercom ofiarnej publiczności polecamy najgoręcej Józefę Sikosińską, zamieszkałą przy ul. św. Wojciecha liczba 15, dotkniętą nieuleczalną wadą serca, sparaliżowaną, chorą na oczy, pozbawioną wszelkich środków do życia. — Zwracamy się z prośbą o nadsyłanie łaskawych datków do Administracyi naszego pisma.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 24 grudnia 1907.

Hotel George'a.

PP. dr. Fr. Hofmokl z Łahodowa, K. Sulatycki z Siemianówki, W. Abrahamowicz z Tyszkowiec., W. Skibniewski z Królestwa Polskiego. F. Sozański z Sambora, S. Maliniak z Warszawy.

Hotel Francuski.

PP. S. Niedzielski z Jarosławia, R. Skalmirzowski z Wołynia, P. Karpiński z Warszawy, E. Zaklika z Krakowa.

Hotel Europejski.

PP. dr. E. Sobolewski z Bessarabii, W. Zdanowicz z Borysławia, K. Weissmann z Nuszcza, dr. S. Dwernicki z Borysławia.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 24 grudnia.

	płacą		żądają	
	walutą koron.			
	K	h	K	h
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	560	—	570	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	103	—	110	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	550	—	556	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor. .	400	—	500	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor. (bez kuponu bieżącego)				
Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr.	109	60	110	30
„ „ „ 4½ pr. „ los w 50 l.	99	—	99	70
„ „ „ 4 prc. „ 60 l. po 200 k.	93	80	94	50
„ kraj 4½ pr. „ los w 51 l.	100	—	100	70
„ „ 4 pr. „ los w 57 l.	94	30	95	—
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. (pierwsza emisya)	96	—	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w 41½ lat	96	—	—	—
4 pr. los w 56 lat	94	10	94	80
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	97	70	98	40
Bukow. funduszu propin. 5 pr. w. a.	101	—	101	70
Komunalne Ban. kr. 5 pr. (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ 4½ pr. (3 em.)	99	50	100	20
„ „ „ 4 pr. (4 em.)	93	—	93	70
Kol. lokalne dtto 4 pr.	93	—	93	70
Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893	95	—	95	70
Pożyczka m. Lwowa 4 pr. . . .	92	—	92	70
„ „ „ 4 konwen. .	94	—	94	70
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	95	—	103	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	38	11	43
20 frankówka	19	06	19	25
100 rubli rossyjskich srebrnych	250	—	253	—
„ „ „ papierowych	252	—	254	—
100 marek niemieckich	117	60	118	20

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 21 grudnia 1907.

Koronowa waluta.	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	96 50	96·70
styczeń-lipiec	96 45	96 65
Jednolity dług państwa w srebrze		
luty-sierpień	98·25	98·45
kwiecień-październik	98·25	98·45
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 4 pr.	148 —	152·—
„ „ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	207·50	211·50
„ „ „ 1864 po 100 zł. . .	252·50	256·50
„ „ „ 1864 po 50 zł. . .	252·50	256 50
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	291·10	293 10
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	114·25	114·45
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	96·70	96·90
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	96·—	97·—
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr. .	113 50	114 50
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	462 —	465·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	119·70	120·70
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye)	96·05	97·05
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	96·15	97·15
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	105·85	—·—
w złocie za 200 zł. 5 pr. . . .	120·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	96·70	97·70
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	96 90	97·90
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 prc.	97 45	98·45
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc. (sr.)	97·55	98·55
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc.	97 70	98·70
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1888, 4 prc.	98·—	99·—
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 prc.	97·50	98·50
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1898, 4 prc.	97·75	98·75
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 prc.	97·40	98·40
Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr.	95·50	96·50
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr. .	96 70	97 70
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr.	96.—	97.—
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr. . . .	113·50	114·50
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr. .	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	93·—	93 20
„ obl. pr. regul. Cisy 4 prc. . .	142·50	146 50
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	189 25	193 25
„ „ „ „ 50 zł. (100 kor.)	189 —	193 —
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	94·—	—·—
Węgier za 100 zł. 4 pr.	92·70	93 70
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	102·60	103·60
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	95·40	96·40
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	100·10	101·10
Gal. poż. kr. z roku 1893 4 pr. . .	94·50	95·50
Gal. obl. prop. z roku 1889 4 pr. .	97·75	98·75
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	93·—	94·—
Renta włoska za 100 lirów (96 koron) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	102·50	108 50
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	181·25	182·25
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l 4 pr.	94·80	95·50
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	268.75	274·75
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	272·50	278·50
Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr.	101·20	102·20
„ „ „ „ „ 4 pr.	96·—	97·—
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	110·—	—·—
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr. . .	99·—	99·60
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr. . .	94·15	95·15
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	93·70	94·70
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	98·—	99·—
„ „ „ „ 4 pr. stare . .	97·35	98·35
Banku kraj. dla Galicyi Lodomeryi 4½ pr. 51½ lat zwrotne . . .	100·50	100·75
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat 4½ pr.	99·35	100·35
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	93·10	94·10
Austro-węg. banku 50 lat 4 pr. . .	97·40	98·40
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	97·70	98 70
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	110·—	111·—
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	112·—	113·—
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	88·80	89 80
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	95·40	96·40
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	101·—	102·—
„ „ „ „ 1890 „ 4 pr.	99·75	—·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. . .	20·85	22·85
Zakład kred. dla handl. i przem. 100 zł.	458·—	468·—
Clary 40 zł. m. k.	154·—	160 —
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	91·—	95·—
Losy miasta Krakowa 20 zł. . . .	97·75	103 75
Pożyczka miasta Lublany 20 zł. . .	63 75	69 75
Palfy 40 zł. m. k.	190 —	198·—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. . .	48·75	50·75
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. . .	26·25	28·25
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł. .	66·—	70 —
Salma 40 zł. m. k.	220·—	228·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł. .	94·—	98·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor. . . .	288 50	289 —
Peszt. Banku handl. 500 zł. . . .	3310·—	3320·—
Zakł. kred. dla handlu i przem. . .	632·25	633 25
Węg. Banku kredyt. 200 zł. . . .	755·25	756·25
Dolno austr. tow. esk. 400 kor. . .	552·—	553·—
Galic. banku hip. 200 zł.	565·—	566·—
„ „ dla han. i przem. 200 zł.	95·—	102·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	407 75	408·75
„ Austro-węg. 1400 kor. . . .	1770 —	1778 —
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	529 —	530 —
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	238·—	238 50
Zivnosteńska banka 100 zł. . . .	239·—	239 50
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł. .	420·—	460·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	394·—	424·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5210·—	5220·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	416·—	426·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł. . .	552·—	555 —
„ Lwów-Kleparów-Jaworów lok. 400 kor.	340·—	350·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	975·—	980·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	717·—	718·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	542 —	550·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	589 25	590·25
Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł. .	2394·—	2408·—
Schodnicy 500 kor.	478 —	480·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	403 —	406·—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł. . .	242 —	246·—
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr. . .	—·—	—·—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr. .	241·37½	241 60½
Paryż za 100 franków	95·87½	96·—
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	252 26	253 —
Niemieckie banki	117·72½	117·92½
Włoskie banki	95·80	95·95
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95 42½	95·55
O. Waluty.		
Dukat cesarski	11·35	11·39
Austr.-węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·17	19·19
20-markówka	23·53	23·57
Rossyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek .	117 77½	117 97½
Włoskie banknoty za 100 lir. .	96 05	96 25
Ruble	2·52¼	2·53¼

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 33 i 48/7 (31) (10879 2—3)

Wyznaczony na dzień 28 grudnia 1907 termin licytacyjny realności objętych whl. 8, 19, 104 gm. Domażyr do l. cz. E. 33 i 48/7 (26) odracza się na dzień 10 stycznia 1908, godz. 9 przed południem.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Janów, dnia 16 grudnia 1907.

L. cz. E. 5989/7 (7) (10745 3—3)

Na żądanie Herzla Haselkorna kupca w Kołomyi odbędzie się dnia 3 lutego 1908 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 22 w Kołomyi licytacya 1/3 części realności obj. whl. 686 ks. gr. dla II. dz. m. Kołomyi, składającej się z budynku mieszkalnego, komory i ogrodu o łącznej przestrzeni 133□° przy ul. Szewczenki położonej wraz z przynależnościami, składającemi się z 12 drzew owocowych i ogrodzenia.

Część nieruchomości tej wystawiona na licytację, jest oceniona na 3336 kor. 67 hal., przynależności zaś na 60 kor.

Najniższa cena wynosi 1698 kor. 33 hal., poniżej tej cen sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Kołomyja, dnia 20 listopada 1907.

L. 4114/07 Ogłoszenie licytacyi. (10892 2—3)

Celem zabezpieczenia dostawy w roku 1908 do bieżącego użytku potrzebnych materyałów budowlanych z grupy V, artykułów sklepowych z grupy VI i materyałów żelaznych z grupy VII, odbędzie się w kancelaryi c. k. Zarządu salinarnego w Wieliczce ponowna licytacya za pomocą ofert pisemnych.

Oferty w sposób przepisany sporządzone i ostemplowane należy wnosić na ręce Naczelnika Zarządu salinarnego w Wieliczce najpóźniej do 2 stycznia 1908 godzina 10 i pół przed południem.

Otwarcie ofert nastąpi 2 stycznia 1908 o godzinie 11 przed południem.

Bliższe wiadomości co do ilości i jakości materyałów jakoteż co do warunków licytacyjnych powziąść można w kancelaryi c. k. Zarządu salinarnego w zwykłych godzinach urzędowych.

W dowód dokładnej znajomości warunków licytacyjnych ma oferent warunki licytacyjne własnoręcznie podpisać, które na żądanie będą mu w jednym egzemplarzu przesłane.

C. k. Zarząd salinarny.
Wieliczka, dnia 19 grudnia 1907.

L. cz. E. 53/7 (5) (10857 3—3)

Na żądanie Stanisława Kordasa zastąpionego przez adw. dra Dołkowskiego w Zatorze odbędzie się dnia 15 stycznia 1908 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 5 licytacya całej realności whl. 219 gminy Łączany obj.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytację, jest oceniona na 3100 kor.

Najniższa cena wynosi 2065 kor. 76 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 2.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Zator, dnia 22 listopada 1907.

L. cz. E. 2125/7 (7) (10951)

Dnia 21 stycznia 1908 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II. odbędzie się licytacya realności obj. whl. 839 ks. gr. gm. kat. Siwka dniestrzańska łąki 1 ha. 18 ar. 14 m. czyli przeszło 2 morgi wraz z przynależnościami.

Nieruchomość wystawiona na licytację, jest oceniona na 420 kor.

Najniższa cena wynosi 280 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. II.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Wojniłów, dnia 7 grudnia 1907.

L. cz. E. 1381/7 (6) (10910)

Na żądanie Cerkiewnej skarbony przy gr. kat. cerkwi w Gołogórach odbędzie się dnia 16 stycznia 1908 o godzinie 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 48licytacya realności whl. 194 gminy kat. Gołogóry.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 460 koron.

Najniższa cena wynosi 230 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 48.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Złoczów, dnia 21 listopada 1907.

L. cz. E. 2444/7 (5) (10880)

Na żądanie Jakóba Klepnera odbędzie się dnia 10 stycznia 1908 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 29 licytacya realności lwh. 85 ks. gr. gm. kat. Boratyn objętej, składającej się z pb. 47/1, 47/2 pg. 157/1, 159/1, 160/2, 405/2, 409/1, 410/2, 413/2, 414/1, 415/2, 532 obszaru łącznego 5 ha. 70 ar. 2 m.² na pt. 47/1 stoi chata, zaś na pt. 47/2 stoi stodoła i wozownia wraz z przynależnościami, składającemi się z wozu, pługa i dwóch bron.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 11.205 kor. 03 hal., przynależności zaś na 54 kor.

Najniższa cena wynosi 7506 kor. 02 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Jarosław, dnia 2 grudnia 1907.

L. cz. E. 1439/7 (4) (10945)

Na żądanie Pinkasa Schapiry odbędzie się dnia 16 stycznia 1908 o godz. 9·30 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 27 w Mielcu licytacya a) realności lwh. 50 i b) lwh. 81 ks. gr. gm. Schönanger objętych Jana Spaltensteina własnych, wraz z przynależnościami, składającemi się z budynków gospodarskich i gruntu ad a) w objętości 6 ha. 97 ar. 52 m.², ad b) 1 ha. 75 ar. 22 m.².

Nieruchomości wystawione na licytacyę, są ocenione ad a) kwotę 20.900 kor., ad b) 3000 kor.

Najniższa cena wynosi ad a) kwotę 13.933 kor. 32 hal., ad b) 2000 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 28.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Mielec, dnia 7 grudnia 1907.

L. cz. E. 2616/7 (3) (10881)

Na żądanie Antoniny Dudzińskiej vel Duda etc. odbędzie się dnia 10 stycznia 1908 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 29 licytacya 3/8 części realności lwh. 290 ks. grunt. gm. kat. Jarosław objętej, składającej się z pb. 1174 obszaru 360 m², na której stoi dom drewniany, komórki, wychodki wraz z przynależytościami, składającemi się ze sztachetów etc.

3/8 części nieruchomości, wystawionej na licytacyę, jest ocenioną na 898 kor. 86 hal., przynależności zaś na 15 kor.

Najniższa cena wynosi 456 kor. 73 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Jarosław, dnia 26 listopada 1907.

L. cz. E. 1590/7 (3) (10888)

Na żądanie Menaschego Mandla odbędzie się dnia 3 stycznia 1908 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. V. licytacya połowy realności lwh. 786 gm. kat. Janczyn, składającej się z gruntu ornego obszaru 1 ha. 68 ar. 51 m. kw.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę jest oceniona na 406 kor. 50 hal.

Najniższa cena wynosi 271 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupna przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. V.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Przemyślany, dnia 2 grudnia 1907

L. cz. E. VI. 2462/7 (14) (10871)

Na żądanie Kasy oszczędności miasta Tarnowa odbędzie się dnia 3 stycznia 1908 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, licytacya realności whl. 166 i 167 gminy Grabówka — Ewy Budzikowej własnych zpn.

Realność lwh. 166 gm. Grabówka, oceniona jest na 2720 kor., a realność lwh. 167 gm. Grabówka na 6066 kor. 75 hal.

Najniższa oferta co do realności lwh. 166 gm. Grabówka wynosi 1360 kor., a co do realności lwh. 167 gm. Grabówka na 4044 kor. 50 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć w sądzie niżej wymienionym.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Tarnów, dnia 16 listopada 1907.

L. cz. E. 388/7 (13) (10940)

Wskutek uchwały z dnia 19 października 1907 E. 388/7 (7) sprzedane będą dnia 30 i 31 grudnia 1907 o godz. 10 przed południem na folwarkach Antonówka i dolnym ad Budzanów w drodze publicznej licytacyi ruchomości zajęte tus. protokołem grabieży z 27 maja 1907 E. 388/7, a mianowicie inwentarz martwy stanowiący narzędzia rolnicze.

Przedmioty te można oglądać dnia 30 i 31 grudnia 1907 między godziną 9 a 10 przed południem na wyżej powołanych folwarkach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Budzanów, dnia 14 grudnia 1907.

Upadłości.

L. cz. S. 8/7 (10) (10949)

Wsprawie konkursowej Feliksa Michałowskiego do dodatkowej likwidacyi zgłoszonych pretensyi, wyznacza się audyencyę na dzień 3 stycznia 1908 o godzinie 9 przed południem w biurze tutejszego Sądu Nr. 24, i o tem się interesowanych zawiadamia.

Podhajce, dnia 16 grudnia 1907.

Komisarz konkursowy.

L. cz. S. 9/7 26 10950)

Wsprawie konkursowej masy rozbiorowej ś. p. Karola Kwiatkiewicza do dodatkowej likwidacyi zgłoszonych pretensyi, wyznacza się audyencyę na dzień 3 stycznia 1908 o godzinie 9 przed południem w biurze tutejszego Sądu 24, i o tem się interesowanych zawiadamia.

Podhajce, dnia 16 grudnia 1907.

Komisarz konkursowy.

L. cz. 6/7 (44) (10948)

Wsprawie konkursowej Podolskiej fabryki maszyn i narzędzi rolniczych wraz z odlewarnią żelaza i bronzu dodatkowej likwidacyi zgłoszonych pretensyi, wyznacza się audyencyę na dzień 3 stycznia 1908 o godzinie 9 przed południem w biurze tutejszego Sądu Nr. 24 i o tem się interesowanych zawiadamia.

Podhajce, dnia 16 grudnia 1907.

Komisarz konkursowy.

L. cz. S. 11/7 (75) (10958)

W konkursie Salamona Podhorzera i Pinkasa Merlina, kupców w Tarnopolu, celem likwidacyi i uporządkowania dodatkowo zgłoszonych wierzytelności, tudzież takich wierzytelności, które zostaną zgłoszone do dnia 31 grudnia 1907, wyznacza się audyencyę na dzień 3 stycznia 1908 o godz. 11·30 przed południem w c. k. sądzie obwodowym w Tarnopolu w biurze Nr. 22.

Tarnopol, dnia 30 listopada 1907.

Komisarz konkursowy.

Amortyzacye.

L. cz. T. 24/7 (2) (10404 3—3)

Edykt.

C. k. sąd obwodowy w Kołomyi wzywa posiadacza książeczki kasy oszczędności w Kołomyi Nr. 25.106 pierwotnie na 400 koron, a obecnie na 320 kor. opiewającej i na imię Pauliny Wróblewskiej wystawionej, by do 6 miesięcy od dnia ostatniego ogłoszenia edyktu w Gazecie urzędowej rzeczoną książeczkę wkładkową w tut. sądzie zgłosił i przedłożył tem pewniej, ileże po bezskutecznym upływie tego czasokresu książeczka ta za umorzoną i pozbawioną mocy prawnej będzie uznaną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Kołomyja, dnia 22 listopada 1907.

Rozmaite obwieszczenia.

Prez. 2581 18 P/7. (10734 3—3)

Jego Ekscelencya Pan Prezydent c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie mianował do I. zwyczajnej dnia 17 lutego 1908 rozpocząć się mającej kadencyi posiedzeń sądu przysięgłych przy c. k. sądzie obwodowym w Sanoku Prezydenta tegoż sądu, Kajetana Chylińskiego, przewodniczącym, a zastępcami jego radców sądu krajowego: Władysława Smólskiego, Joachima Tomaszewskiego, Józefa Paszkiewicza, Piotra Janickiego i Franciszka Ksawerego Brzozowskiego.

Prezydyum c. k. Sądu obwodowego.

Sanok, dnia 13 grudnia 1907.

L. 790. (10716 3—3)

Ogłoszenie.

Adwokat Włodzimierz Janowski przesiedla się ze Sanoka do Bukowska.

Z Wydziału Izby adwokatów.

Przemyśl, dnia 12 grudnia 1907.

L. Prez. 28.084. (10859 3—3)

Obwieszczenie.

C. k. wyższy sąd krajowy we Lwowie podaje do powszechnej wiadomości, że pan Jan Rożniatowski reskryptem c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 9 listopada 1907 l. 29.187/7 notaryuszem w Jabłonowie zamianowany, złożywszy dnia 17 grudnia 1907 przysięgę służbową, urzędowanie swe rozpocząć może.

Lwów, dnia 18 grudnia 1907.

Prez. 2427 (18 P. 17) (10727 2—3)

Obwieszczenie.

Jego Ekscelencya Pan Prezydent c. k. wyższego Sądu krajowego we Lwowie zamianował na mocy § 301 proc. kar. dla pierwszej dnia 2 marca o godz. 9 rano rozpocząć się mającej zwyczajnej kadencyi posiedzeń Sądów przysięgłych na rok 1908 przy c. k. Sądzie obwodowym w Brzeżanach przewodniczącym sądów przysięgłych c. k. Prezydenta sądu obwodowego Stanisława Miłaszewskiego a zastępcami przewodniczącego radców c. k. Sądu krajowego Marcelego Pileckiego, Edwarda Hermanowicza, dra Fryderyka Jakubowskiego i Juliana Dawidowicza.

Prezydyum c. k. Sądu obwodowego.

Brzeżany, dnia 7 grudnia 1907.

L. 9230 (10956)

Obwieszczenie

c. k. galic. krajowej Dyrekcyi skarbu z dnia 20 grudnia 1907 L. 145.313 dotyczące utworzenia c. k. Urzędu podatkowego dla miasta Lwowa.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 1 listopada 1907 zezwolić najmiłościwiej na utworzenie odrębnego urzędu podatkowego dla miasta Lwowa. Urząd ten, który nosić będzie nazwę: "C. k. Urząd podatkowy dla miasta Lwowa" rozpocznie swą czynność urzędową z dniem 1 stycznia 1908 i obejmie okręg miasta Lwów, a w obrębie tego okręgu wszystkie agendy, które należały do dotychczasowego urzędu podatkowego we Lwowie.

Przy dotychczasowym urzędzie podatkowym pozostać mają po dokonanym podziale jedynie gminy lwowskiego okręgu podatkowego; to też ten urząd nosić będzie od dnia 1 stycznia 1908 nazwę: „C. k. Urząd podatkowy Lwów (powiat)".

Niniejsze obwieszczenie podaje się do publicznej wiadomości wskutek reskryptu c. k. Ministerstwa skarbu z dnia 14 listopada 1907 L. 8.1165.

Kundmachung

der k. k. galizischen Finanzlandesdirektion vom 20 Dezember 1907 Zl. 145.313 betreffend die Errichtung eines Steueramtes für die Stadt Lemberg.

Seine k und k. Apostolische Majestät haben mit Allerhöchster Entschliessung vom 1 November 1907 die Errichtung eines Steueramtes für die Stadt Lemberg Allergnädigst zu bevilligen geruht.

Dieser Amt welches den Titel „Steueramt für die Stadt Lemberg" zu führen hat, wird am 1 Jänner 1908 seine Amtswirksamkeit beginnen und sich auf das Gebiet der Stadt Lemberg und imerhalb dieses Gebietes auf alle dem derzeit bestehenden Steueramte in Lemberg zukommenden Agenden erstrecken. Bei dem letzteren Amte, welches ab 1 Jänner 1908 den Titel: „Steueramt Lemberg (Land)" zu heissen hat, verbleiben nach erfolgter Teilung die Landgemeinden des Lembergor Steueramtsbezirkes.

Dies wird zuvolge Erlasses des k. k. Finanzministeriums vom 14 November 1907 Zl. 81.165 zur allgemeinen Kenntnis gebracht.

Оповіщене

ц. к. галицкої краєвої Дирекциї скарбу з дня 20 грудня 1907 Ч. 145.313 о утвореню ц. к. Уряду податкового для міста Львова.

На основі Найвижшої постанови з дня 1 падолиста 1907 зізволено на утворене відрубного уряду податкового для міста Львова.

Уряд той буде ся звати: „Ц. к. Уряд податковий для міста Львова" і зачне дійствовати з днем 1 січня 1908 і обійме округ міста Львова, а в окрузї сім всї дїла которі належали до дотихчасового уряду податкового у Львові.

При дотихчасовім урядї податковім по доконанім подїлї лишити ся мають лиш громади львівского округа податкового; отже сей уряд буде звати ся від 1 січня 1908: „Ц. к. Уряд податковий Львів (повіт)".

Се оповіщене подає ся до прилюдної відомости на підставі розпорядженя ц. к. Мінїстерства скарбу з дня 14 падолиста 1907 Ч. 81.165.

L. cz. C. I. 502/7 (1) (10960)

Edykt.

Przeciw Antoniemu Tyma z Zawoza, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Baligrodzie przez Spółkę oszczędności na ręce ks. Tytusa Mermmona w Wołkowyji pozew o zapłacenie 508 koron 12 hal.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 27 grudnia 1907 godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw Antoniego Tyma ustanawia się pana Andrzeja Tyma rolnika w Zawozie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Antoniego Tyma w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Baligród, dnia 15 grudnia 1907.

L. cz. C. I. 498/7 (2) (10961)

Edykt.

Przeciw Teodorowi Kociołko i Michałowi Puckiemu z Łubny, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Dynowi przez Towarzystwo oszczędności i kred. w Dynowie pozew o 600 koron.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została ustna rozprawa na dzień 20 grudnia 1907 o godz. 9 przed południem.

Celem strzeżenia praw Teodora Kociołka i Michała Tuckiego ustanawia się pana Pawluka c. k. notaryusza w Dynowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie swych kurandów w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy Oddział I.

Dynów, dnia 7 grudnia 1907.

L. cz. C. I. 46/7 (1) (10913)

Edykt.

Przeciw Waleryi, Anieli, Janowi, Franciszkowi, Katarzynie i Maryi Falarzom, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Bieczu przez Pawła Kosibę pozew o zezwolenie na wpis wykreślenia prawa zastawu dla kwoty 900 koron.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 31 grudnia 1907 godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw powyższych niewiadomych ustanawia się pana Szczepana Falarza w Bieczu kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie powyższych niewiadomych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni sami w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Biecz, dnia 18 grudnia 1907.

L. cz. Cg. I. 289/7 (1) (10937)

Edykt.

Przeciw Dwojrze Krochmal, Józefowi Krochmalowi, Chanie Male Frey, i Leizorowi Krochmalowi ze Złoczowa, których miejsce pobytu jest nieznane wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Złoczowie przez Gittlę Schwadron zam. Schalit pozew o uznanie prawa własności do pb. 122, 123/2 i 123/3 wchodzących wskład ciała hip. lwh. 145 gm. m. Złoczów wydzielenie tych parcel i utworzenie z nich osobnego ciała hipotecznego.

Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 23 grudnia 1907 o godz. 8 i pół przed poł. do tego sądu, biuro Nr. 4.

Celem strzeżenia praw Dwojry Krochmal, Józefa Krochmal, Chany Mali Frey i Leizora Krochmala ustanawia się pana dra Eugeniusza Kołaczkowskiego adwokata w Złoczowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie powyższych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.

Złoczów, dnia 28 listopada 1907.

L. cz. C. I. 445/7 (1) (10909)

Edykt.

Przeciw Józefie z Mandzijów Żygalskiej, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Tarnopolu przez Antoniego Żygalskiego pozew o ustalenie treści ustnego rozporządzenia ostatniej woli.

Na podstawie pozwu wyznaczono ustną rozprawę na dzień 30 grudnia 1907 o godz. 11 i pół przed południem biuro Nr. 8.

Celem strzeżenia praw nieznanej ustanawia się pana adw. dra Demanta w Tarnopolu kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie nieznaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Tarnopol, dnia 14 grudnia 1907.

L. 22.366/pr. (10571 4—6)

Obwieszczenie

dla wychodźców, powracających z Ameryki.

C. k. Namiestnictwo zawiadamia, że powracający z wychodźtwa robotnicy mogą w ilości 4.000 do 5.000 osób znaleść z wiosną 1908 roku stałe zatrudnienie przez całoroczny sezon budowlany przy niżej poszczególnionych robotach regulacyjnych na rzekach galicyjskich, w zarządzie c. k. Administracyi Państwa wykonywanych.

Będą to roboty ziemne, faszynowe i kamienne, tak za dziennem wynagrodzeniem jakoteż w akordzie wynagradzane.

Wynagrodzenie dzienne będzie wynosiło 1 K. 20 hal. do 2 K. w miarę jakości roboty i wydatności pracy robotnika, a w wyjątkowych wypadkach także więcej; w akordzie może zaś pilny robotnik zarobić po 3 K. dziennie i więcej.

Przybliżone zapotrzebowanie robotników będzie następujące;

1. w obrębie c. k. Kierownictwa regulacyi Wisły w Krakowie około 600 robotników,

w obrębie Ekspozytur tego c. k. Kierownictwa w Szczucinie i Tarnobrzegu po 100 robotników;

2. w obrębie c. k. Kierownictwa budowy regulacyi Soły w Żywcu 150 robotników;

3. w obrębie c. k. Kierownictwa budowy regulacyi Skawy w Wadowicach 200 robotników;

4. w obrębie c. k. Kierownictwa budowy regulacyi Raby w Bochni 200 robotników;

5. obrębie c. k. Kierownictwa budowy regulacyi Dunajca i Popradu w Nowym Sączu 400—500 robotników;

6. w obrębie Ekspozytury c. k. Kierownictwa regulacyi Dunajca w Tarnowie 200 robotników;

7. w obrębie c. k. Kierownictwa budowy regulacyi Wisłoki w Dębicy 250 robotników;

8. w obrębie c. k. Kierownictwa budowy regulacyi Wisłoka w Rzeszowie 250 robotników;

9. przy regulacyi Mleczki w obrębie powyższego Kierownictwa 250 robotników;

10. w obrębie c. k. Kierownictwa regulacyi Sanu i Wiaru w Przemyślu 600 robotników;

11. w obrębie Ekspozytury c. k. Kierownictwa budowy regulacyi Sanu w Dynowie 100 robotników;

12. w obrębie Ekspozytury c. k. Kierownictwa budowy regulacyi Sanu w Nisku na Sanie i Tanwi około 100 robotników;

13. w obrębie c. k. Kierownictwa budowy regulacyi Stryja w Stryju 200 robotników;

14. w obrębie c. k. Kierownictwa budowy regulacyi Świcy w Bolechowie 150 robotników;

15. w obrębie c. k. Kierownictwa budowy regulacyi Bystrzyc w Stanisławowie 150 robotników;

16. w obrębie c. k. Kierownictwa budowy regulacyi Dniestru w Stanisławowie 250—300 robotników;

17. w obrębie c. k. Kierownictwa budowy regulacyi Dniestru w Żydaczowie 100 robotników;

18. w obrębie Ekspozytury c. k. Kierownictwa budowy regulacyi Dniestru w Zaleszczykach 100 robotników;

19. w obrębie c. k. Kierownictwa regulacyi Prutu w Kołomyi 100 robotników.

Roboty regulacyjne wykonuje się w rozmaitych miejscowościach, położonych nad wymienionemi wyżej rzekami, w skutek czego wielu robotników może znaleść stałe zatrudnienie w bezpośredniem pobliżu swego stałego miejsca zamieszkania.

Bliższych wyjaśnień udzielą poszukującym pracy przy tych robotach podane powyżej c. k. Kierownictwa i ich Ekspozytury, które przyjmywać będą ewentualne zgłoszenia.

Równocześnie zawiadamia c. k. Namiestnictwo, że według informacyj, otrzymanych od Wydziału krajowego mogą także przy robotach melioracyjnych, wykonywanych w administracyi Wydziału krajowego znaleść około 10.000 do 12.000 robotników z wiosną 1908 roku stałe zajęcie w sezonie budowlanym. Będą to roboty w przeważnej części ziemne, przy których zatrudnia się robotników wyłącznie akordowo, przyczem dzienny zarobek w miarę pilności robotnika waha się od 2 nawet do 5 K. dziennie, średnio 3 korony. W małej części prowadzi Wydział krajowy również i roboty faszynowe za wynagrodzeniem na dniówkę.

Przybliżone zapotrzebowanie robotników będzie następujące:

1. Budowa lewego wału Wisły (Kierownictwo Mogiła) do 500 robotników.

2. Budowa prawego wału Wisły od Podgórza do Niepołomic (Kierownictwo Podgórze) 500 robotników.

3. Budowa prawego wału Wisły od Niepołomic do ujścia Raby:

a) Kierownictwo w Niepołomicach,

b) Kierownictwo w Grobli p. Sierosławice do 1000 robotników.

4. Budowa prawego wału Wisły od Raby do Woli rogowskiej:

Kierownictwa: a) Ujście solne, b) Wola przemykowska p. Zaborów po 500 robotników = 1.000 robotników.

5. Obwałowanie Wisły w powiecie Dąbrowa 1.000 robotników.

6. Regulacya Biały (Kierownictwo w Tarnowie) 100 robotników.

7. Roboty około osuszenia bagien Rzemieńskich 500 robotników.

8. Regulacya górnej Trześniówki (Kierownictwo Mokrynów) 1.000 robotników.

9. Regulacya Błotni (Kierownictwo Wieczorki p. Mosty Wielkie) 500 robotników.

10. Regulacya Bugu (w powiecie kamioneckim 100 robotników.

11. Regulacya Pustej (Kierownictwo Ohladów) 500 robotników.

12. Regulacya Pełtwi (Kierownictwo Lwów, Wydział krajowy) 1.000 robotników.

13. Regulacya Gniłej Lipy (Kierownictwo Rohatyn) do 500 robotników.

14. Regulacya górnego Dniestru 300 robotników.

15. Kolmacya bagien Nadniestrzańskich 1.000 robotników.

16. Regulacya Wereszycy (Kierownictwo Komarno) 500 robotników.

17. Regulacya Raty (w powiecie rawskim) 1.000 robotników.

18. Regulacya Tyśmienicy (w powiecie drohobyckim 1.000 robotników.

19. Regulacya Wisłoka i Bielińcy (Kierownictwo Sanok) 500 robotników.

Bliższych wyjaśnień o pracy przy powyższych robotach udzielać będą wymienione Kierownictwa budowy, tudzież biuro melioracyjne Wydziału krajowego we Lwowie.

Oprócz przy powyższych robotach, może znaczna część robotników znaleść stałe zajęcie u przedsiębiorstw, dostarczających materyały budowlane do robót regulacyjnych, lub też wykonujących takie budowle regulacyjne w przedsiębiorstwie.

We Lwowie, w grudniu 1907.

C. k. Namiestnik:

Potocki w. r.

L. 164.147.

Wykaz

panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych, zestawiony na podstawie sprawozdań c. k. Starostw, przedłożonych od 15. do 22. grudnia 1907.

Epizoocya	Powiat	Miejscowość
Zaraza pyskowa i racicowa	Borszczów	Babińce ad Krzywcze gm. i ob. zagr. (21 zagr.), Chudykowce (9 zagr.), Chudyowce gm. i ob. dw. (7 zagr.), Niwra gm. i ob. dw. (8 zagr.), Szyszkowce (8 zagr.), Trojca (5 zagr.), Uście biskup. (15 zagr.);
	Brody	Jasionów (3 zagr.), Milno (1 zagr.);
	Dolina	Ludwikówka (49 zagr.), Mizuń stary (10 zagr.):
	Husiatyn	Kopyczyńce (7 zagr.);
	Podhajce	Gniłowody ob. dw. (1 zagr.), Halicz (2 zagr.), Siółko gm. i ob. dw. (2 zagr.);
	Przemyślany	Krzywice ob. dw. 1 zagr.), Słowita gm. i ob. (5 zagr.), Zamoście ob. dw. (1 zagr.);
	Skałat	Okno gm. i ob. dw. (11 zagr.);
	Stanisławów	Załukiew ob. dw. (1 zagr.);
	Zaleszczyki	Kołodrubka (4 zagr.);
	Zbaraż	Koszlaki gm. i ob. dw. (2 zagr.);
	Zborów	Tustogłowy (3 zagr.);
	Złoczów	Żulice gm. i ob. dw. (18 zagr.);
Wąglik	Zbaraż	Hnilice wielkie ob. dw. (1 zagr.);
	Zborów	Białogłowy (1 zagr.);
Nosacizna	Borszczów	Kudryńce ob. dw. (1 zagr.);
	Tarnopol	Ostrów ob. dw. (1 zagr.);
	Trembowla	Wolica ob. dw. (1 zagr.);
	Wadowice	Łękawica (1 zagr.);
Parchy	Brody	Kadłubiska ob. dw. (1 zagr.);
	Rudki	Chłopy (1 zagr.);
	Złoczów	Podlipce ob. dw. (1 zagr.);
Róża wąglikowa	Borszczów	Głęboczek (20 zagr);
	Brody	Pańkowce (11 zagr.);
	Husiatyn	Horodnica (2 zagr.);
	Jarosław	Miękisz nowy (5 zagr.);
	Jaworów	Czołhynie (8 zagr.);
	Kamionka str.	Huta połaniecka (2 zagr.);
	Kolbuszowa	Wilcza wola (10 zagr.);
	Łańcut	Sarzyna (7 zagr.);
	Mielec	Dulcza mała (1 zagr.), Padew kolonia (1 zagr.), Zachwiejów (1 zagr.);
	Rawa	Kamienna góra (8 zagr.), Smolin (4 zagr.);
	Sniatyn	Załucze (9 zagr.);
	Tarnobrzeg	Chwałowice (5 zagr.);
	Zborów	Ostaszowce (2 zagr.);
	Złoczów	Bezbrudy (6 zagr), Kutkorz (10 zagr.);
Pomór świń	Bochnia	Cikowice (3 zagr.);
	Borszczów	Jezierzany (6 zagr.), Konstancya (16 zagr.), Pilatkowce gm. i ob. dw. (4 zagr.);
	Drohobycz	Horucko (16 zagr.), Hruszów (2 zagr.), Niedźwiedza (14 zagr.);
	Husiatyn	Kopyczyńce (53 zagr.);
	Kałusz	Babin (1 zagr.);
	Rohatyn	Knihynicze (24 zagr.), Podszumlańce (1 zagr.);
	Sambor	Humieniec (9 zagr.);
	Śniatyn	Podwysoka (14 zagr.), Śniatyn (2 zagr.), Wołczkowce (1 zagr.);
Cholera drobiu	Czortków	Dżuryn (4 zagr.);
	Kolbuszowa	Kolbuszowa górna ob. dw. (1 zagr.), Kupno (2 zagr.);
	Zborów	Urlów (3 zagr.);
Wścieklizna	Jaworów	Jażów nowy (1 zagr.);
	Tłumacz	Hołosków (1 zagr.);
	Wadowice	Wysoka (5 zagr.), Zembrzyce (1 zagr.).

C. k. Namiestnictwo.

Lwów, dnia 22. grudnia 1907.

Firmy.

L. cz. Firm. 896 i 1187 Rg. C. 9. (9195)

Wpis spółki z ograniczoną odpowiedzialnością.

Do rejestru Oddział C. wpisano.

Firma spółki po polsku: Przedsiębiorstwa naftowe Wolski, Korsak, Weydlich i Ska. Spółka z ograniczoną poręką — po niemiecku: Petroleum Unternehmungen Wolski, Korsak, Weydlich et Co. Gesellschaft mit beschränkter Haftung.

Siedziba Spółki: Lwów.

Dzień zawarcia kontraktu: 1 sierpnia 1906. Czas trwania spółki nieograniczony.

Przedmiot przedsiębiorstwa: stanowi prowadzenie przedsiębiorstw naftowo-górniczych i w związku z nimi zostających przedsiębiorstw, a mianowicie: a) prowadzenie przedsiębiorstw wiertniczych na rachunek Spółki lub osób trzecich wraz ze skupem rur, świdrów, maszyn dotyczących i wszelkich innych przyrządów kopalnianych w celu ich zużycia w przedsiębiorstwach spółki, ewentualnie też w celu ich odpłatnego pozbywania,

b) zakupywanie udziałów w terenach i kopalniach naftowych celem ich exploatowania lub odprzedaży,

c) zakupywanie terenów nafowych na własność lub też tylko wydzierżawianie praw poszukiwania i exploatowania na obcym gruncie olejów skalnych wosku ziemnego i innych Państwu niezastrzeżonych produktów podziemnych, zakładanie na nich kopalń i prowadzenie, oraz exploatowanie tychże na rachunek Spółki, wreszcie odsprzedaż tych terenów i praw dzierżawnych w całości lub w części osobom trzecim,

d) zakupno ropy i innych produktów kopalnianych, zaliczkowanie tychże, magazynowanie ropy i odsprzedaż tych produktów kopalnianych,

e) zakładanie i prowadzenie warstatów mechanicznych przyrządów kopalnianych, budowa i prowadzenie rezerwoarów ropnych, rurociągów ropnych i wodnych, tłoczni ropnych i wodnych i t. p.

Wysokość kapitału zakładowego 1,200.000 koron, który już w całości do spółki wniesiony został.

Nazwiska, zatrudnienie i miejsce zamieszkania zawiadowców Spółki: Wolski Wacław, inżynier, Lwów, ul. Kalecza l. 20;

dr. Smoluchowski Tadeusz, przemysłowiec, Wolanka; Korsak Wiktor, właściciel dóbr, Lwów, ul. Krzyżowa l. 36.

Ciż zawiadowcy są wyłącznie upoważnieni do podpisywania firmy Spółki w ten sposób, iż pod odciskiem pieczęci lub pod drukiem, lub wreszcie pod napisem opiewającym w języku polskim „Przedsiębiorstwa naftowe Wolski, Korsak, Weydlich i Spółka z ograniczoną poręką“ lub w języku niemieckim: „Petroleum-Unternehmungen Wolski, Korsak, Weydlich et Co. Gesellschaft mit beschränkter Haftung“ położą swe własnoręczne podpisy, którzykolwiek dwaj zawiadowcy, Spółka objawia swą wolę przez akta, pisma lub ogłoszenia podpisane firmą Spółki w sposób wyżej podany.

Stosunki prawne spółki: Spółka została zawiązaną kotraktem zdziałanym we formie aktu notaryalnego z daty Lwów 1 sierpnia 1906 l. rep. 3277.

Do Spółki wnieśli spólnicy następujący majątek, a to:

1) realności objęte wyk. hip. ll. 1295, 1083 i 1374 ks. gr. gminy kat. Tustanowice po potrąceniu ciążących na nich długów w kwocie 34.000 koron w przyjętej wartości 33.897 kor.

2) Urządzenie warstatu mechaniczuego i zabudowania warsztatowe w przyjętej wartości 29.696 kor. 87 hal.

3) Maszyny kotły parowe i tłocznie w przyjętej wartości 64.531 kor.

4) Rury hermetyczne i blaszane w przyjętej wartości 80.316 kor. 70 hal.

5) Świdry i przybory ratunkowe w przyjętej wartości 4979 kor. 25 hal.

6) Rurki przewodowe (Sztangi) w przyjętej wartości 17.762 kor. 86 hal.

7) Wozy, zaprzęgi, konie i urządzenia stajni w przyjętej wartości 1936 kor.

8) Urządzenie biura w Wolance w przyjętej wartości 378 kor.

9) Urządzenie szybu „Agata“ Nr. II.
a) przyrządy taranowe 3067 kor. 72 hal.
b) aparaty taranowe 3616 kor. 73 hal.
c) przewód siły i reszta urządzenia 9096 kor. 29 hal., 15.780 kor. 74 hal.

10) Urządzenie szybu „Noe“.
a) przyrządy taranowe 2975 kor. 97 hal.,
b) aparaty taranowe 3171 kor. 33 hal.,
c) przewód siły i reszta urządzenia 8180 kor. [4 hal., 14.327 kor. 34 hal

11) Urządzenia szybu „Sezam“ Nr. II
a) przyrządy taranowe 2626 kor. 40 hal.
b) aparaty taranowe 3386 kor. 78 hal.,
c) przewód siły i reszta urządzenia 8822 kor. 42 hal., 14.835 kor. 60 hal.

12) Urządzenie szybu „Sezam Nr. III.“
Przewód siły i urządzenie do kanadyjskiego wiercenia w przyjętej wartości 11.001 kor. 67 hal.

13. Urządzenie szybu „Fortuna“.
a) przyrządy taranowe 3472 kor. 52 hal.,
b) aparaty taranowe 2590 kor. 69 hal.,
c) przewód siły i reszta urządzenia 10.486 kor. 34 hal., 16.549 kor. 55 hal.

14) Urządzenie szybu „Wilno“.
a) przyrządy taranowe 3320 kor. 44 hal.,
b) aparaty taranowe 2993 kor. 35 hal.,
c) przewód siły i reszta urządzenia 9441 kor. 76 hal., 15.755 kor. 55 hal.

15) Urządzenie szybu zapasowego.
Przewód siły i urządzenie do kanadyjskiego wiercenia w przyjętej wartości 11.414 kor. 94 hal.

16) Rurociągi: Rurociągowe zapasowe części składowe w przyjętej wartości 582 kor. 77 hal.

Rurociągi przy szybie „Agata“ Nr. II. w przyjętej wartości 851 kor. 27 hal.

Rurociągi przy szybie „Noe“ 2099 kor. 38 hal.

Rurociągi przy szybie „Sezam II.“ w przyjętej wartości 1003 kor. 86 hal.

Rurociągi przy szybie „Sezam III.“ w przyjętej wartości 465 kor. 50 hal.

Rurociągi przy szybie „Fortuna“ 1362 kor. 77 hal.

Rurociągi przy szybie „Wilno“ 1497 kor. 4 hal.

Rurociągi ropne „Sezam-Wilno“ 2711 kor. 90 hal.. zatem w łącznej przyjętej wartości 10.574 kor. 49 hal.

17. Zabudowania kopalniane.
Przy szybie „Agata“ II. 5075 kor. 15 hal.
Przy szybie „Noe“ 5351 kor. 38 hal.
Przy szybie „Sezam II.“ 5603 koron 35 hal.
Przy szybie „Sezam III.“ 4550 kor.
Przy szybie „Fortuna“ 7804 kor. 26 hal.
Przy szybie „Wilno“ 6310 kor. 44 hal., zatem w łącznej przyjętej wartości 34.694 kor. 58 hal.

18) Urządzenie oświetlenia elektrycznego:
Przy szybie „Agata II.“ 351 kor. 10 hal.
Przy szybie „Noe“ 358 kor. 2 hal.
Przy szybie „Sezam II.“ 490 kor. 9 hal.
Przy szybie „Fortuna“ 692 kor. 14 hal.
Przy szybie „Wilno“ 1075 kor. 75 hal., zatem w łącznej przyjętej wartości 2967 kor. 10 hal.

19) W magazynie głównym:
a) przyrządy taranowe 3336 kor. 48 hal.
b) aparaty taranowe 6189 kor. 54 hal.
c) przewód siły 9141 kor. 69 hal.
d) różne materyały 5636 kor. 65 hal., zatem w łącznej przyjętej wartości 24.304 kor. 36 hal.

20) Udziały w następujących kopalniach i terenach:

a) w kopalni „Sezam“ 21 udziałów na parc. grt. 1712/1. 1712/2, 1715, 1704/2, 1705, 1706, 1707, 1708, 1709, 1710, 1711/1, 1711/2, 1716, 1717, 1718, 1719/1 i parcela budowl. 176 gm. Tustanowice objętych whl. 182 każdy udział po 8000 koron, czyli w łącznej przyjętej wartości 168.000 kor.,

b) w kopalni „Noe“ na parc. grunt. 1713/1 i 1714/1 gm. Tustanowice 30 udziałów każdy po 800 kor., czyli w łącznej przyjętej wartości 24.000 kor.,

c) w kopalni „Fortuna“ na parc. grunt. 1681/1, 1682, 1683, 1684, 1687/5, 1688/5, 1689/5, 4504, 4505, i połowie parc. budowl. 171 objętych whl. 364, 968, 1123, 1124 i 185 gm. kat. Tustanowice 29 udziałów każdy po 1000 koron, czyli w łącznej przyjętej wartości 29.000 kor.,

d) w kopalni „Wilno“ na parc. grunt. 1726, 1727, 1728 i 1729 gm. Tustanowice 25 udziałów po 1000 kor., czyli łącznej przyjętej wartości 25.000 kor.,

e) w kopalni „Agata“ na parc. 2558/2 i 2559 1 objętej whl. 726 i parc. grunt. 2551, 2552, 2556 i 2557 objętych whl. 509 gminy Tustanowice 15 udziałów każdy po 500 kor., czyli w łącznej przyjętej wartości 37.500 koron,

f) w kopalni „Wacław“ na parc. grunt. 954/2, 955/1, 956/2, 957, 959/2, 960/1, 971/2, 972/2, 973/2, 974/2, 975/2, 976/2, 977/2 objętych whl. 43 gm. kat. Tustanowice 25 udziałów każdy po 400 kor., czyli w łącznej przyjętej wartości 10.000 kor.

21) Udziały we wartości odwierconych po dzień 30 czerwca 1906 metrów i w inwentarzach:

a) w kopalni „Sezam“ 21 udziałów w inwentarzu szybu I. już odebranego w przyjętej wartości w kwocie łącznej 8400 kor.,

w odwierconych 496 metrach szybu Nr. II. 11.470 kor. 41 hal.,

w odwierconych 140 metrach szybu Nr. III. 228 kor. 48 hal.,

czyli w łącznej przyjętej wartości 20.098 kor. 89 hal.,

b) w kopalni „Noe“ 30 udziałów w odwierconych 293 metrach w przyjętej wartości 9360 kor.,

c) w kopalni „Fortuna“ 29 udziałów w odwierconych 571 metrach w przyjętej wartości 20.401 kor. 50 hal.,

d) w kopalni „Wilno“ 25 udziałów w odwierconych 417 metrach w przyjętej wartości 10.560 kor.,

e) w kopalni „Agata“ 15 udziałów w odwierconych 540 metrach w przyjętej wartości 8656 kor. 88 hal.

i w inwentarzu szybu I. już odebranego w przyjętej wartości 3900 kor.

22) Udział w Tustanowickiej Spółce wodociągowej w Tustanowicach 10/300 części w przyjętej wartości 4000 kor.

23) Wynalazek „Pompy taranowej“ opatentowany w Austryi do Nr. 22.560 z 12 października 1905 tylko patent na Austryę w przyjętej wartości 5000 kor.

24) Wartość kontraktów akordowych:
Kontrakty akordowe wiertnicze w Sezamie na „Wilnie“, na „Fortunie“, na „Agacie“, na „Noem“, na „Wacławie“, na gminnym terenie parcel gruntowych 918, 919, 921, 922, 946, 1100/1, 1142, 1583/1, 2636/35 i 2636/36 w Tustanowicach, wreszcie na „Banknocie“ parcel grunt. 1701, 1702, 1703 i 4509 w Tustanowicach i wartość przedsiębiorstwa w przyjętej łącznej wartości 284.819 kor. 13 hal.

25) W gotówce w Kasie Spółki się znajdującej 134.000 kor.

Razem 1,200.000 kor.

W majątku tym partycypują spólnicy z następującemi wkładkami, a to:

1.	Bolesław Łodziński w kwocie	134.000 K.
2.	Wacław Wolski „	180.000 „
3.	Dr. Tadeusz Smoluchowski „	60.000 „
4.	Dyonizy Krzyczkowski „	30.000 „
5.	Antoni Plutyński „	78.000 „
6.	Stanisław Szczepanowski „	54.000 „
7.	Stefan Myczkowski „	30.000 „
8.	Kazimierz Weydlich „	75.000 „
9.	Tytus Weydlich „	50.000 „
10.	Aleksander Giżycki „	50 000 „
11.	Józef Starorypiński „	60.000 „
12.	Wiktor Korsak „	120.000 „
13.	Bogumił Skibniewski „	25.000 „
14.	Stanisław Czerwiński „	55.000 „
15.	Kazimierz Neyman „	12.000 „
16.	Wiktor Skibniewski „	30.000 „
17.	Zygmunt Modzelewski „	20.000 „
18.	Kazimierz Czerwiński „	100.000 „
19.	Walery Dydejczyk „	12.000 „
20.	Aleksander Sadowski „	25.000 „

Wedle § 10 kontraktu spółki ustanowioną jest Rada nadzorcza złożona z 5 członków.

Dzień wpisu: 7 października 1907.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy,
Oddział IV.

Lwów, dnia 28 września 1907.

Doniesienia prywatne.

Wykaz
listów zastawnych
galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego
wylosowanych w dniu 14 grudnia 1907 roku:

4%ych dawnych przy 130em losowaniu w sumie 29.400 zł. a. w. (58.800 Koron),
4%ych 41 letnich przy 53em losowaniu w sumie 14.800 zł. a. w. (29.600 Koron).

Ausweis
der am 14 Dezember 1907 verlosten
Pfandbriefe
des galizischen Boden-Kredit-Vereines

4%ige ält. Emis. bei 130ter Verlos. im Betrage v. 29.400 fl. ö. W. (58.800 Kronen),
4%ige 41 jährige bei 53ter Verlos. im Betrage von 14.800 fl. ö. W. (29.600 Kronen).

W. A. 4% Ö. W.

Ser. II. à 5.000 fl. 738 925

Ser. III. à 1.000 fl. 11054 12184 12760 12831 12892 14470 16573 17202 17544 17852 18279 19238 19251 19918 19922 20364

Ser. IV. à 500 fl. 5669 6333 6667 6940 7440 7956

Ser. V. à 100 fl. 12418 15316 16661 17303

41-letnie 4% 41-jähr.

Ser. II. à 5.000 fl. 216

Ser. III. à 1.000 fl. 203 663 920 978 1017 1163 1436 1524

Ser. IV. à 500 fl. 86 173 346

Ser. V. à 100 fl. 289 535 684

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału od dnia 30 czerwca 1908 począwszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje, i gdyby kupony za dalszy czas wypłacone były, będą przy odbieraniu kapitału potrącone.

Na rachunek Towarzystwa kredytowego wypłacać także będą powyższe listy zastawne — następujące domy bankowe:

w **Krakowie**: Filia Banku krajowego;
„ **Poznaniu**: Bank rolniczo-przemysłowy Kwilecki, Potocki i Spł.;
„ „ Hartwig Mamroth i Spł.;
„ **Wiedniu**: c. k. uprz. austr. Bank dla krajów koronnych;
„ „ Niższo-austryackie Towarzystwo eskontowe;
„ **Pradze**: Filia c. k. uprz. austr. Banku dla krajów koronnych;
„ **Gracu**: E. C. Mayer i Spł.;
„ **Tryeście**: Filia Anglo-Austryackiego Banku;
„ **Berlinie**: Bank Niemiecki;
„ „ Bank Drezdeński;
„ **Frankfurcie** nad Menem: Bank Drezdeński;
„ **Amsterdamie**: Wertheim & Gompertz;
„ **Bernie**: Filia c. k. uprz. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu;
„ **Rzeszowie**: Matzner i Holzer;
„ **Przemyślu**: Ehrlich i Spł.;
„ **Stanisławowie**: S. Kornblüh.

We Lwowie, dnia 14 grudnia 1907.

Przedruk nie będzie płacony.

Die Direktion des galizischen Boden-Kredit-Vereines fordert hiemit die Inhaber dieser Pfandbriefe auf, sich um die Behebung des Kapitals am 30 Juni 1908 bei der Kasse dieses Vereines in Lemberg oder bei den Bankhäusern:

in **Krakau**: Filiale der Landesbank;
„ **Posen**: Bank für Landwirtschaft und Industrie Kwilecki, Potocki & Comp.;
„ „ Hartwig Mamroth & Comp.;
„ **Wien**: Kais. königl. priv. österr. Länderbank;
„ „ Niederösterr. Escompte-Gesellschaft;
„ **Prag**: Filiale der k. k. priv. österr. Länderbank;
„ **Graz**: E. C. Mayer & Comp.;
„ **Triest**: Filiale der Anglo-Oesterreichischen Bank;
„ **Berlin**: Deutsche Bank;
„ „ Dresdner Bank;
„ **Frankfurt** a. M.: Dresdner Bank;
„ **Amsterdam**: Wertheim & Gompertz;
„ **Brünn**: Filiale der k. k. priv. österr. Kredit-Anstalt für Handel und Gewerbe;
„ **Rzeszów**: Matzner & Holzer;
„ **Przemyśl**: Ehrlich & Comp.;
„ **Stanislau**: S. Kornblüh;

zu melden, weil die Verzinsung dieser Pfandbriefe am obbenannten Tage aufhört, und die etwa über die Verfallszeit ausgezahlten Coupons werden vom Kapitale in Abzug gebracht werden.

Lemberg, den 14 Dezember 1907.

Nachdruck wird nicht honorirt.



Prenumerata wynosi:
Kwartalnie 4 kor. — 4 Mrk. — 1 Rsb. 80 kop. z przesyłką pocztową 2 Rbs. 60 kop. Półrocznie 8 kor. — 8 Mrk. 3 Rsb. 60 kop., z przesyłką pocztową 5 Rbs. 20 kop. Rocznie 16 kor.—16 Mrk. — 7 Rbs. 20 kop., z przesyłką pocztową 10 Rbs. 40 kop.

Wychodzi każdej soboty.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA KRAKÓW, ZACISZE 7. Nr. TEL. 479.

Redaktor: STANISŁAW LIPIŃSKI.

NOWOŚCI ILLUSTROWANE

największy i najtańszy polski tygodnik obrazkowy

stanowiący illustrowaną kronikę aktualnych wydarzeń

na ZIEMIACH POLSKICH i w CAŁYM ŚWIECIE

wychodzi od lat czterech w Krakowie w objętości 24 stronic druku, zawierających

40 — 60 RYCIN.

„Nowości illustrowane“ podają tylko wypadki z najświeższych dni.

„Nowości illustrowane“ zamieszczają aktualne portrety i grupy osób, oraz zdjęcia fotograficzne wszelkich katastrof i sensacyjnych wypadków.

„Nowości illustrowane“ rozporządzają korespondentami i fotografami we wszystkich ważniejszych miejscowościach.

„Nowości illustrowane“ posiadają własny zakład fotograficzny i własną trawiarnię klisz.

„Nowości illustrowane“ uwzględniają najnowszą belletrystykę i drukują trzy powieści, z których jedna co najmniej jest oryginalną, pióra któregoś z wybitnych polskich powieściopisarzy. — Obecnie drukują **„Nowości illustrowane“** powieść ARTURA GRUSZECKIEGO p. t. **„KOLEJARZE“**, opartą na tle stosunków kolejowych w Galicyi i Królestwie Polskiem.

„Nowości illustrowane“ są pismem dla każdego wieku, przystępnem dla każdej sfery i bajecznie **taniem.**

PRENUMERATA bowiem **kwartalna już z przesyłką pocztową** wynosi **tylko 4 kor.**, **półroczna 8 kor.**, **całoroczna 16 kor.**

Prenumerować można albo w centralnej administracyi **Kraków, ul. Zacisze 7,** albo w biurach dzienników i księgarniach. — Numer pojedynczy kosztuje **32 gr.**

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.